

Słupsk Będzie publiczna zbiórka na pomnik Jana Olszewskiego. Inicjatorem jest radny PiS **str. 4**



FOT. KRZYSZTOF PIOTRKOWSKI

Międzywojenna Łódź nie była idyllą, była miastem grzechu i rozpusty. Strona 9

POD
PARAGRAFEM

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Czwartek
7.07.2022

Nr 156 (4704)
Nakład: 8.830 egz.

Cena 3,50 zł (w tym 8% VAT)

Słupsk: Zabójstwo
na ulicy Długosza.
Partnerka ofiary
została oskarżona
str. 3

Pomorze. Koszmar
dzieci w prywatnym
przedszkolu
str. 4

Słupsk. Strażacy
przejechali ponad 700
km na rowerach, aby
pomóc Ukrainie
str. 5

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



JEROZOLIMA NOWYM I ZŁOTYM KRÓLEM EUROPEJSKIEGO SPRINTU ZOSTAŁ 17-LATEK ZE SŁUPSKA

Marek Zakrzewski - nasz mistrz Europy!

Krzysztof Niekrasz
Lekkoatletyka

Kapitałne było bieganie na dystansie 100 metrów Marka Zakrzewskiego podczas lekkoatletycznych mistrzostw Europy U-18 w Jerozolimie. Sprinter z Akademii Młodego Lekkoatlety Słupsk w znakomitym stylu zdobył złoty medal.

Marek Zakrzewski potwierdził swój wielki talent, a tym samym pokazał, że zbudował w tym sezonie życiową formę na mistrzostwa Europy U-18. Na Givat Ram Athletics Stadium w Jerozolimie słupski sprinter zaprezentował się wręcz znakomicie. Wielką dyspozycję udowodnił już w biegu eliminacyjnym na 100 metrów. Ten dystans przebiegł w kosmicznym czasie 10,29 s. Jednak wynik nie mógł zostać uznany przez zbyt mocno wiejący wiatr (+2,2 m/s). W półfinale wiatr był już jednak odpowiedni. I mimo że wyjście z bloków nie było perfekcyjne, to i tak Marek Zakrzewski wygrał zdecydowanie z wynikiem 10,33 s. Jednocześnie pobił rekord Polski U-18, rekord mistrzostw Europy U-18 i uzyskał najlepszy w tym roku czas na Starym Kontynencie w swojej kategorii wiekowej! Półfinałowe zwycięstwo było znakomitą zapowiedzią do finału. Sprinter z Akademii Młodego Lekkoatlety spisał się rewelacyjnie, bo dobrze wystartował i jeszcze przed połową dystansu wyszedł na prowadzenie. Nie oddał go do końca i zwyciężył z czasem 10,32 s, poprawiając o jedną setną wszystkie wcześniej wymienione rekordy! Za mistrzem Europy Markiem Za-



FOT. POLSKI ZWIĄZEK LEKKIEJ ATLETYKI

Duma Polski i Słupska. Marek Zakrzewski na Givat Ram Athletics Stadium w Jerozolimie został mistrzem Europy

krzewskim na kolejnych miejscach medalowych finiszowali: Alejandro Rueda z Hiszpanii - 10,49 s - srebro, Maurice Afognon z Nigerii - 10,50 s - brąz.

Trzeba zaznaczyć, że Marek Zakrzewski wpisał się do historii, bo to pierwszy triumf w sprincie na 100 metrów Polaka w imprezie rangi mistrzostw Europy od złota Wiesława Maniaka w 1966 roku w Budapeszcie. Ten doskonały sprinter (reprezentował barwy Legii Warszawa, Pogoni

Szczecin i Skry Warszawa) zmarł 28 czerwca 1982 roku.

Szkoleniowcem tegorocznego mistrza Europy na 100 m jest Tomasz Czubak (rocznik 1973), który w latach 1989-2003 uprawiał lekkoatletykę. Największy sukces odniósł w sztafecie 4x400 m - mistrzostwo świata. Jest nadal rekordzistą Polski w biegu na 400 m. Wynik 44,62 s uzyskał w Hiszpanii podczas MŚ w 1999 roku. Czterokrotny mistrz Polski na 400 m zawodowo pracuje jako ratownik

w Komendzie Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Słupsku.

Fantastyczny wyczyn finałowy swojego podopiecznego trener Tomasz Czubak oglądał „na żywo” w telewizji w domu rodziców Marka - Kingi i Jarosława Zakrzewskich.

- To niesamowite, co zrobił Marek, z którym pracuję już ponad pięć lat. Finał był na bardzo wysokim poziomie. Najważniejsze, że mój wychowanek wytrzymał presję i próbę sił, bo zaliczył trzy kapitalne biegi. Nie tylko nogi miały moc, ale też jego głowa dobrze pracowała. Jestem dumny z niego. Przed nowym mistrzem Europy już niedługo kolejna impreza międzynarodowa, bo w pierwszej dekadzie sierpnia wystartuje w mistrzostwach świata U-20 w Cali w Kolumbii. Mam nadzieję, że Marek też pokaże się z dobrej strony, mimo że rywalizować będzie ze znacznie starszymi rywalami - stwierdził Tomasz Czubak.

Marek Zakrzewski jest uczniem V Liceum Ogólnokształcącego im. Zbigniewa Herberta w Słupsku. Od września rozpocznie naukę w trzeciej klasie.

Dumni z niego są rodzice.

- Ten złoty medal jest wielkim sukcesem i wrażenie jest ogromne. Od dwóch dni przed startami Marka mało jadłem i kiepsko spałem, bo żyłem już występami syna. Mocno przeżywałem każdy jego bieg w Jerozolimie. Forma przyszła na odpowiedni czas. W sporcie trzeba mieć pokorę i ja ją miałem do końca finału. Nie oczekiwałem, że będzie aż tak dobrze, ale wiara w medal była i się spełniła. Z mistrzostwa Europy syna jestem niezwykle szczęśliwy - oznajmił Jarosław Za-

krzewski, ojciec nowego króla europejskiego sprintu U-18.

Złoty medal Marka Zakrzewskiego świadczy o tym, że młodzieżowa królowa sportu jest wiodącą dyscypliną w Słupsku i nadal warto w nią inwestować. A chętnych do trenowania nie brakuje.

- Cieszy fakt, że po perypetiach związanych z podróżą - a były to dwie zarwane noce na lotnisku - Marek wytrzymał fizycznie i psychicznie trzy starty. Biegi Marka to owoce systematycznej i przemyślanej pracy tak jego, jak i trenera Tomasza Czubaka. Warto dodać, że Marek zaczynał od popularnych Czwartków Lekkoatletycznych (srebro w 2018 r.), później w 2019 r. i 2020 r. złoto w MP w kategorii U-16 i w 2021 r. złoto w kategorii U-18, stale robiąc progres wynikowy. Wiadomo, czasami emocje związane ze startami są ogromne i chciałoby się więcej i szybciej, ale doświadczenie szkoleniowca tak startowe i zdrowotne szybko pozwala wrócić do „normalności” i robić swoje. Marek to nie jest zawodnik jednego sezonu. Według mnie to ogromny talent, który właśnie zaczyna pisać piękną historię słupskiej, polskiej, europejskiej i być może światowej lekkiej atletyki - tak mówi Bernadeta Kopeć, prezes Akademii Młodego Lekkoatlety Słupsk.

Właśnie w grodzie nad Słupią narodziła się nowa gwiazda europejskiego sprintu. Marek Zakrzewski już podbił Ziemię Świętą i na tym nie chce zaprzestać. Ma przed sobą kolejne i ambitne wyzwania. Oby tylko kontuzje go omijały. A zatem życzymy mistrzowi Europy dużo, dużo, a nawet bardzo dużo zdrowia. ©©

REKLAMA

**SPECJALISTYCZNY
GABINET
PROTEZOWANIA
SŁUCHU**

○ COREKTON ○

Rok założenia 1989

APARATY SŁUCHOWE

Wysoka jakość
światowego producenta
Słupsk, PL. DĄBROWSKIEGO 6

codz. w godz. 8.00-16.00
Informacja tel. 59 840 24 35

OFERUJEMY:

- profesjonalną obsługę
- bezpłatne przymiarki aparatów
- bezpłatne badania słuchu
- serwis
- najtańsze baterie / 12 zł

UBEZPIECZENI – ZNIŻKA NFZ



0010548879

Jutro w naszej gazecie PULS

● Deepfake. Jak cyberprzestępcy atakują polityków ● Antoni Piechniczek – twórca ostatniego wielkiego sukcesu polskiej piłki nożnej

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza ☎ 94 340 11 14
prenumerata.gdp@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Festiwal światła w sobotę

Wojciech Lesner
Ustka

Miasto Ustka zaprasza na kolejną edycję wyjątkowego spektaklu świetlnego, który zaplanowano na sobotę (9 lipca). Efektowne widowisko poprzedzą koncerty polskich DJ-ów.

W tym roku, Grand Lubicz Festiwal Światła rozpocznie się występem na plaży DJ-a Brave o 19, zaraz po nim, o godzinie 21, swoją muzykę zaprezentuje Gromee.

Niezwykłe kompozycje światła i muzyki najlepiej ogląda się po zmroku, dlatego pokazy laserowe zaplanowane są na godz. 23 i potrwać aż do godziny 2 w nocy.

Animacje świetlne przewidziano na obiektach architek-

tonicznych: m.in. na Willi Celników oraz budynku Kapitanatu Portu. Pokazane zostaną także wyjątkowe instalacje świetlne, takie jak kilkunetrowy kot Dacholaz czy instalacja o intrygującej nazwie „deszczowa piosenka” (wykonana z parasoli). Oprócz tego goście zobaczą rzeźby świetlne, liczne iluminacje i animacje artystyczne.

Festiwalowe punkty, gdzie prezentowane będą atrakcje znajdują się w najbardziej rozpoznawalnych miejscach Ustki: przy Bulwarze Portowym, latarni morskiej i Promenadzie Nadmorskiej. Wstęp na wszystkie wydarzenia będzie wolny!

Po imprezie, organizator zaprasza na Afterparty do Black Pearl Disco Club w Hotelu Grand Lubicz.

©©



FOT. UM USTKA



FOT. UM USTKA

DYŻURNY GP

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji „Głosu Pomorza” w Szupsku przy ulicy Pobożnego 19 oraz pod numerem telefonu 510 026 924



Wojciech Lesner
wojciech.lesner
@polskapress.pl

KALENDARIUM

7 LIPCA 1136

Papież Innocenty II wydał Bullę gnieźnieńską znoszącą zależność metropolitalną archidiecezji gnieźnieńskiej od arcybiskupstwa magdebu-rskiego.

1572
W Knyszynie zmarł bezpamiętnie król Polski i wielki książę litewski Zygmunt II August, co oznaczało wymarcie linii męskiej polskiej gałęzi dynastii Jagiellonów.

1934
Czołowi działacze Obozu Narodowo-Radykalnego zostali osadzeni w Miejsu Odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

LOTTO

05.07.2022, GODZ. 21.50

Multi Multi: 3, 7, 8, 10, 11, 13, 14, 25, 40, 47, 48, 53, 56, 65, 66, 67, 73, 76, 79, 80 Plus 80

Extra Pensja: 8, 19, 28, 34, 35, 2

Extra Premia: 10, 11, 16, 32, 34, 3

Mini Lotto: 14, 15, 17, 30, 37

Kaskada: 1, 4, 5, 6, 8, 12, 14, 16, 19, 20, 21, 22

Super Szansa: 0, 4, 6, 1, 0, 1, 6

06.07.2022, GODZ. 14.00

Multi Multi: 9, 13, 14, 16, 19, 25, 26, 27, 29, 32, 33, 35, 46, 52, 53, 56, 63, 66, 76, 80 Plus 52

Kaskada: 3, 5, 6, 7, 8, 9, 13, 15, 16, 17, 20, 21

Super Szansa: 0, 4, 6, 2, 6, 5, 5

WALUTY 06.07.22

USD	4,6796 (+)
EUR	4,7942 (+)
CHF	4,8287 (+)
GBP	5,5968 (+)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

Dentysta uratował bytowską porodówkę? Nadzwyczajna sesja rady

Sylvia Lis
Bytów

Burzliwy i niespodziewany przebieg miała wczorajsza nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej w Bytowie. Tematem była likwidacja bytowskiej porodówki.

Wczoraj w Bytowie odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Miejskiej poświęcona sytuacji w bytowskim szpitalu, a w zasadzie zawieszeniu działalności oddziału ginekologiczno-położniczego. Przypomnijmy, że w związku z rezygnacją z pracy lekarza neonatologa i brakiem możliwości zabezpieczenia świadczeń zgodnie z Rozporządzeniem Ministerstwa Zdrowia, od 18 maja zawieszony został oddział położniczy i neonatologiczny.

Na sesję przyszła duża grupa mieszkańców, pielęgniarek i położnych. Na sali obrad rozwieszono transparenty z napisami „Stop likwidacji porodówki.”

Na początku głos zabrała Katarzyna Januszewska-Lisińska, radna miejska, która pyta- niami zasympa Beatę Hinc, prezes Szpitala Powiatu Bytowskiego.

- W każdym ogłoszeniu szukaliście neonatologa i sama mówiła pani, że znalezienie lekarza o tej specjalności graniczy z cudem - mówiła radna. - Dlaczego więc nie szukaliście lekarza pediatry, skoro mógłby zapewnić ciągłość pracy oddziału?

- Szukaliśmy neonatologa jak i pediatry - mówiła prezes szpitala. - Żeby oddział mógł istnieć musi mieć także koordynatora, musi być to albo neonatolog, albo pediatra z doświadczeniem neonatologicznym. Rozmawiałam oboje z kilkoma neonatologami i innymi osobami. Żadnego lekarza z ogłoszenia nigdy nie zatrudniłam.

Na pytania radnych o likwidację oddziału prezeska przyznała, że rozpoczęła procedurę zamykającą oddział.

- Pół roku oddział mógłby być zawieszony, w tym przy-



Na sesję przyszła duża grupa mieszkańców, pielęgniarek i położnych

padku też - mówiła prezeska. - Możemy trwać w tym zawieszeniu, tylko pytam się skąd mam wziąć pieniądze na finansowanie wynagrodzeń osób, które nie mają pracy, a muszę im płacić?

Chodzi o kilkanaście położnych, które od czasu zawieszenia działalności przebywały na urlopie.

Leszek Waszkiewicz, starosta bytowski wyjaśnił, że w razie zamknięcia oddziału część z nich znalazłaby pracę w Kościerzynie, Szupsku, czy Chojnicach, ponieważ prezes szpitala przeprowadziła już rozmowy w sprawie przeniesienia pracownic. Starosta został zaproszony na sesję. Wywołany przez Tomasza Franciszkiewicza, radnego miejskiego powiedział, że prezes dobrze wykonuje swoje obowiązki.

- Wykonuje je zgodnie z prawem i w ramach swoich kompetencji - mówił starosta. - Z całym szacunkiem państwo jako radni nie jesteście organem decyzyjnym w tej sprawie. Państwo możecie jedynie wyrażać swoje opinie. Państwo możecie wystosować apel, jaki będziecie uważali za słuszny, ale za funkcjonowanie szpitala odpowiada pani prezes. Imnie jako starostę, mimo całego szacunku, mimo decyzji jaką podejmiecie, dla mnie ważniejsze będzie to co powie pani prezes, czy jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo rodzącym kobietom i nowonarodzonym dzieciom. Bo nie państwo za to bezpieczeństwo odpowiadacie.

My kilka lat temu zapłaciliśmy 1,6 miliona złotych odszkodowania, za błąd popełniony podczas porodu i nie chcemy, by sytuacja się powtórzyła.

Na koniec zabrał głos Mirosław Maszluch, radny powiatowy, a także lekarz stomatolog. - Nie jest to miejsce i czas na zamykanie oddziału - mówił. - Wiecie państwo, jak coś się zamknie to bardzo trudno będzie to otworzyć. Potem będą kolejne oddziały, to równia pochyła. W końcu zostaniemy z samych ZOL-em. W metrykach już nigdy nie pojawi się „urodzony w Bytowie”. Popatrzcie na Miastko, jak walczy, mimo problemów finansowych. Mają też więcej urodzeń. Rozmawiałem tu z wieloma pracownikami szpitala moim zdaniem i w moim odczuciu pani prezes zapomniiała o czymś ważnym co nazywane jest czynnikiem ludzkim.

Dodał, że odebrał telefon od lekarza neonatologa ze Szup-ska, który chętnie pomoże. - Lekarz Marek Biernat zadeklarował, że jest w stanie tak zmienić grafik pracy, aby wejść do naszego szpitala na nowo. Pan doktor pracował już w naszym szpitalu. Czekaj na telefon!

Na tę informację czekały położne, bo z sali rozległy się brawa.

Beata Hinc była zdziwiona oświadczeniem radnego powiatowego. Jednocześnie zadeklarowała weryfikację tej informacji i podjęcie rozmów z lekarzem. ©©

Wyrazy głębokiego współczucia Pani
Elżbiecie Drozd
z powodu śmierci

Mamy

składają

Prezes, Wiceprezes, Dyrektor, Sędziowie i Pracownicy
Sądu Okręgowego w Szupsku

0010556157

Koniec śledztwa w sprawie zabójstwa Holendra. Partnerka ofiary oskarżona

Bogumiła Rzeczkowska
Słupsk

Prokuratura Okręgowa w Słupsku oskarżyła Annę I. o zabójstwo jej partnera - obywatela Holandii Alberta G. Ofiara zginęła od jednego uderzenia nożem.

Do tragedii w mieszkaniu przy ulicy Długosza w Słupsku doszło nad ranem 8 września 2021 roku. Mieszkająca tam para - 39-letnia Anna I. i 43-letni obywatel Holandii Albert G. pili alkohol. W nocy między partnerami doszło do kłótni.

- W dniu poprzedzającym zdarzenie Anna I. wraz z Albertem G. wspólnie spożywali alkohol. Po wypiciu alkoholu para położyła się spać do jednego łóżka. Nad ranem dnia kolejnego pomiędzy Anną I. oraz Albertem G. doszło do kłótni, podczas której Albert G. wyrzucił Annę I. słowami wulgarnymi. Wtedy miał on również szarpać ją za włosy - mówi Paweł Wnuk, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Słupsku. - W odwecie na zachowanie swojego partnera Anna I. poszła do kuchni, skąd zabrała nóż, którym następnie zadała Albertowi G. jedno uderzenie w okolicę lewego ramienia.

Po zadaniu ciosu Anna I. wyszła z mieszkania. Zabrała ze sobą nóż, który wyrzuciła do kosza na śmieci w pobliskim parku. Po powrocie do domu zastała leżącego w łóżku zakrwawionego Alberta G. Kobietę zadzwoniła po pomoc na numer alarmowy 112. Jednak na ratunek było już za późno. Albert G. nie żył.

Zgon stwierdzono po godzinie 4 nad ranem.

Początkowo śledztwo prowadziła Prokuratura Rejonowa w Słupsku, ale przejęła je okręgowa.

- Z ustaleń śledztwa wynika, że Anna I. zadała swojemu partnerowi Albertowi G. jeden cios nożem, powodując ranę kłutą lewego ramienia. W następstwie tego ciosu Albert G. doznał uszkodzenia - prawie całkowitego przecięcia tętnicy i całkowitego przecięcia żyły, co skutkowało wykrwawieniem się na skutek masywnego krwotoku zewnętrznego, a w efekcie do jego śmierci - opisuje prokurator Paweł Wnuk.

Tego samego dnia Anna I. została zatrzymana przez policję i na wniosek prokuratury tymczasowo aresztowana. W chwili zatrzymania znajdowała się w stanie nietrzeźwości, mając ponad 2 promile alkoholu we krwi. Anna I., przesłuchana później w charakterze podejrzanego przyznała się do popełnienia zarzucanej jej zbrodni, a w swoich wyjaśnieniach szczegółowo opisała przebieg wydarzeń.

- Z uzyskanej w sprawie opinii psychiatrycznej wynika, że oskarżona była poczytalna w chwili popełnienia zarzucanej jej zbrodni - dodaje rzecznik prokuratury. - Wobec oskarżonej w dalszym ciągu stosowany jest środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Anna I. dotychczas nie była karana sądowo.

Za zabójstwo grozi kara od 8 do 15 lat więzienia, 25 lat albo dożywotniego pozbawienia wolności.

Akcja protestacyjna egzaminatorów WORD

Magdalena Olechnowicz
Słupsk

W poniedziałek rozpoczęła się ogólnopolska akcja protestacyjna egzaminatorów WORD. W Słupsku zgromadzą się planowo.

Egzaminatorzy Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego z całej Polski w poniedziałek, 4 lipca, rozpoczęli akcję protestacyjną. Oznacza to ograniczenie liczby egzaminów na prawo jazdy wszystkich ka-

tegorii. W niektórych ośrodkach egzaminy nie są przeprowadzane wcale.

Egzaminatorzy domagają się od Ministerstwa Infrastruktury zmian dotyczących swojej pracy i zasad przeprowadzania egzaminów. Chcą mieć większą autonomię w ocenie kandydatów. Jak twierdzą, obecne przepisy wymuszają automatyzm w ocenie kandydata. Egzaminatorzy postulują reformę systemu w taki sposób, aby podniósł się poziom bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Egza-

minatorzy żądają pełnej niezależności i obiektywności decyzji egzaminatora dotyczącej wyniku egzaminu. Oczekują także większego wynagrodzenia.

W słupskim Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego egzaminy odbywają się planowo i bez zakłóceń. - Wiem, że akcja protestacyjna w wielu ośrodkach trwa od wczoraj, jednak w słupskim WORD egzaminy cały czas odbywają się bez zakłóceń. Ani wczoraj, ani dzisiaj nikt nie protestuje. Dzisiaj

w pracy jest dziesięciu egzaminatorów. Każdy z nich przeprowadzi po dziewięć egzaminów praktycznych na kategorię B lub na kategorię C - mówi Zbigniew Sędzicki, dyrektor WORD w Słupsku. - W naszym ośrodku zatrudnionych jest 13 egzaminatorów. Żaden nie zgłaszał, że będzie protestował, więc zakładam, że w dalszym ciągu praca będzie przebiegała płynnie. Dziennie odbywa się tu w sumie około 70 egzaminów praktycznych oraz około 60-70 teoretycznych. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PKO BANKU POLSKIEGO

Oddział 1 PKO Banku Polskiego w Słupsku w nowej lokalizacji i cyfrowej przestrzeni

Oddział 1 PKO Banku Polskiego w Słupsku obsługuje klientów od ponad 68 lat. Po ponad ćwierć wieku placówka zmienia adres - od 5 lipca swoje bankowe sprawy klienci załatwią na ul. Sobieskiego w nowoczesnym i cyfrowym wnętrzu.

Budynek, do którego właśnie przeniósł się oddział, został w ostatnim czasie oddany do użytku. Placówka jest teraz lepiej widoczna i łatwiej dostępna. Do oddziału w prosty sposób można dojechać zarówno komunikacją miejską, jak i samochodem, a także rowerem - przy oddziale pojawią się niebawem stojaki na jednoślady. Najważniejszym udogodnieniem jest usytuowanie przestrzeni na jednym poziomie - co jest dużym ułatwieniem dla osób z niepełnosprawnościami, starszych oraz rodziców z małymi dziećmi.

- Przyczyną zmiany lokalizacji oddziału była przede wszystkim duża, niewykorzystana powierzchnia oraz zmieniające się potrzeby naszych klientów. Już teraz większość spraw załatwić online, dlatego w modernizacji naszych oddziałów koncentrujemy się na rozwoju technologicznym. W PKO Banku Polskim klienci mają do wyboru kilka możliwości zdalnego bankowania - bankowość elektroniczną iPKO, aplikację mobilną IKO, bankomaty oraz wpłatomaty. Cały czas pracujemy nad cyfryzacją większości procesów. Już teraz klienci mogą umówić się na spotkanie online z doradcą i często z tego rozwiązania korzystają - swoje sprawy załatwiają siedząc wygodnie w domu przed komputerem czy ze smartfonem w dłoni, nie ma konieczności odbywania wizyt w oddziale chociażby po to, aby złożyć wniosek o kredyt hipoteczny - podkreśla Zbigniew Kalwas, dyrektor Regionu Bankowości Detalicznej PKO Banku Polskiego w Gdyni.

Prężnie działają tutaj lokalne organizacje przedsiębiorców, jak np. Słupska Izba Przemysłowo-Handlowa, z którymi PKO Bank Polski od lat współpracuje. Bank angażuje się również w organizację spotkań z mieszkańcami miasta. W trakcie takich spotkań osoby starsze, przedsiębiorcy czy młodzież otrzymują konkretną dawkę wiedzy na temat bezpieczeństwa swoich finansów.

W nowym oddziale 1 nie ma tradycyjnych ulotek i plakatów - najważniejsze informacje o bieżącym funkcjonowaniu oddziału wyświetlane są na ogólnodostępnych ekranach. Większość czynności klienci mogą wykonać w asyście doradców na ekranach dotykowych lub wykorzystując swoje smartfony. Takie rozwiązania pozwalają ograniczyć konieczność wydruków papierowych, co jest rozwiązaniem przyjaznym środowisku. Placówka została wyposażona w stanowisko internetowe, przy którym klient samodzielnie



lub z pomocą doradcy może wykonać niezbędne operacje. Dzięki temu rozwiązaniu klienci mogą nauczyć się korzystania z kanałów zdalnych. Wystrój wnętrza ocieplają liczne akcenty roślinne - donice z kwiatami, elementy zieleni na ścianach oraz fototapeta przedstawiająca Słowiński Park Narodowy.

- Jesteśmy bankiem, który działa w Słupsku najdłużej, co sprawia, że znamy potrzeby naszych klientów. Zmiana adresu i nowoczesna przestrzeń pozwoli nam obsługiwać klientów na niezmienienie wysokim poziomie i przede wszystkim zdobyć zaufanie nowych klientów, zarówno indywidualnych, jak i małych i średnich firm. Dostarczamy pełen pakiet usług finansowych dla mieszkańców miasta i okolicznych gmin. Wspieramy także lokalną gospodarkę współpracując z wieloma słupskimi i pomorskimi firmami. Wspieramy też lokalną społeczność, m.in. organizując i angażując się w rozmaite inicjatywy edukacyjne, dotyczące bezpieczeństwa finansowego, ekonomii, oszczędzania i innych tym podobnych zagadnień ważnych dla „portfela” każdego Polaka i każdej Polki. Wyjaśniamy też szczegóły i pomagamy korzystać z wygodnych i nowoczesnych narzędzi bankowych, jak serwis internetowy iPKO i aplikacja mobilna IKO. Każdy klient - obecny i przyszły - może mieć pewność, że zostanie obsłużony zgodnie ze standardami PKO Banku Polskiego przez specjalistę w swojej dziedzinie, dla którego ważne jest dobro i wygoda klienta. - mówi Marek Szerszenowicz, dyrektor Oddziału 1 PKO Banku Polskiego w Słupsku.

Przestrzeń zmodernizowanego oddziału posiada charakter uniwersalny. Znalazło się w niej miejsce na obsługę klientów przy pięciu stanowiskach doradco-transakcyjnych oraz w pięciu kameralnych pokojach spotkań biznesowych. Nowa aranżacja zapewnia dyskreję i komfort obsługi. Dla klientów dostęp-

ne są dwa bankomaty z funkcją wpłatomatu czynne całą dobę oraz wrzutnia. W oddziale obsługę klientów prowadzi 10 doradców ze wszystkich linii biznesowych - klienta indywidualnego, małych i średnich firm oraz z zakresu kredytów hipotecznych.

Kilka pytań do Marka Szerszenowicza, dyrektora Oddziału 1 PKO Banku Polskiego w Słupsku:

1. Oddział 1 PKO Banku Polskiego w Słupsku obsługuje mieszkańców od 68 lat. Co oznacza dla lokalnej społeczności?

To jedna z największych i najważniejszych placówek bankowych w naszym mieście. Zawsze cieszyła się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Tak było w jej pierwszej lokalizacji (do 1995 roku) przy ul. 9-go Marca, następnie w bardzo charakterystycznym budynku przy ul. Wawów i jestem przekonany, że nowa siedziba przy ul. Sobieskiego również zostanie przez naszych stałych i nowych klientów zaakceptowana. Zabezpieczamy finansowe i operacyjne potrzeby wszystkich grup wiekowych, zarówno słupszczan, jak też mieszkańców okolicznych gmin. Mamy rozbudowaną szeroką gamę usług i doświadczoną kadrę. Każdy klient może mieć pewność, że zostanie obsłużony zgodnie ze standardami PKO Banku Polskiego przez specjalistę w swojej dziedzinie, dla którego ważne jest dobro i wygoda klienta.

2. Jaki rodzaj klientów potrzebuje w Pańskim oddziale szczególnego zapewnienia?

Jesteśmy do dyspozycji wszystkich klientów, którzy oczekują doradztwa w zakresie finansów osobistych, finansów firm, którzy chcą zaciągnąć kredyt hipoteczny, wyleasingować samochód, skorzystać z factoringu. Oferujemy szeroką gamę ubezpieczeń (np. bardzo

korzystne ubezpieczenie OnkoPlan zabezpieczające koszty leczenia nowotworów w kraju i za granicą). Wprowadzamy też w świat finansów dzieci z produktami i narzędziami dla najmłodszych, jak SKO czy pakiet PKO Junior.

3. Z czego jest Pan wyjątkowo dumny jako dyrektor oddziału PKO Banku Polskiego?

Największą dumę odczuwam z pracy pracowników naszego zespołu. Ich zaangażowania, otwartości na klienta i ciągłego podnoszenia swojej wiedzy. Należy ich docenić za oddanie i odpowiedzialną postawę w czasie pandemii SARS-CoV-2, kiedy byliśmy dostępni dla klientów bez jednego dnia przerwy, nawet w najbardziej niebezpiecznym jej okresie. Oddział 1 w Słupsku to jeden z pięciu największych oddziałów Regionu Pomorskiego, zarówno wielkością zgromadzonych depozytów, sumą udzielonych kredytów, jak też generowanym dochodem. Jesteśmy ważnym ogniwem banku, ale również ważnym elementem gospodarki tu na słupskim Pomorzu.

4. Czy podejmujecie działania poza siedzibą banku - wśród lokalnych społeczności?

Można powiedzieć, że jesteśmy „w stałym kontakcie” z lokalną społecznością. Systematycznie organizujemy zewnętrzne spotkania, podczas których przybliżamy bieżące zagadnienia bezpieczeństwa finansowego, sytuacji rynkowej, pojawiających się w tym obszarze zagrożeń nie tylko naszym klientom, ale również innym mieszkańcom miasta. Ścisłe współpracujemy z Urzędem Miejskim i szkołami. Zorganizowaliśmy i prowadziliśmy cykl zajęć i konkursów dla uczniów słupskich podstawówek pod nazwą „Szkoła Młodego Biznesmena”, angażujemy się w wykłady o ekonomii, finansach i oszczędzaniu w ramach szkolnej innowacji NSP-7 „Ekologia, Ekonomia, Empatia - Filary funkcjonowania nowoczesnego społeczeństwa”. Oddział jest też członkiem Słupskiej Izby Przemysłowo-Handlowej.

5. Jakie obszary swojej działalności chcecie udoskonalać po zmodernizowaniu oddziału? Na czym warto się skoncentrować w najbliższym czasie?

Naszym głównym zadaniem jest zaadaptowanie się do nowej, nowoczesnej organizacji obsługi w siedzibie przy ul. Sobieskiego 30. Oddział, podobnie jak cały bank, wchodzi w erę „bankowości hybrydowej”. Edukujemy i zachęcamy naszych klientów do powszechnego korzystania z wygodnych, zdalnych kontaktów z bankiem (bankowość elektroniczna, aplikacje mobilne, bankomaty, wpłatomaty, spotkania wideo). Cyfryzacja, wielokanałowość jest już dzisiejszą rzeczywistością PKO Banku Polskiego.



Anna I. doprowadzana na posiedzenie aresztowe w Sądzie Rejonowym w Słupsku we wrześniu 2021 roku

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Dzieci w przedszkolu przeżywały horror. Ich oprawczynie oskarżone

Bogumiła Rzeczkowska
Słupsk/Chojnice

Bicie, ciągnięcie po podłodze, szarpanie, wyzywanie. Koszmar przedszkolaków zakończył się dzięki czujności rodziców. Prokuratura Okręgowa w Słupsku oskarżyła opiekunów.

Prokuratura Okręgowa w Słupsku skierowała do Sądu Rejonowego w Chojnicach akt oskarżenia przeciwko 60-letniej Marii F., 50-letniej Wioletcie K-G., 35-letniej Emilii W. i 54-letniej Czesławie B. oraz wniosek o warunkowe umorzenie postępowania przeciwko 37-letniemu Markowi K. w związku z popełnieniem przestępstw naruszenia nietykalności cielesnej oraz znęcania się fizycznego i psychicznego nad małoletnimi wychowankami jednego z chojnickich przedszkoli niepublicznych - informuje Paweł Wnuk, rzecznik prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Do ujawnienia przestępstw doszło dzięki czujności rodziców dzieci, które poskarżyły się im na zachowanie swoich opiekunów. Rodzice o fakcie przemocy wobec przedszkolaków powiadomili organy ścigania. Wśród małych ofiar jest dwoje niepełnosprawnych dzieci.

Ustalenie przebiegu wydarzeń, które miały miejsce w przedszkolu, było natomiast możliwe między innymi dzięki zapisom zabezpieczonego w sprawie monitoringu, czy też zeznaniom czworga przedszkolaków przesłuchanych przed sądem w niebieskim pokoju - mówi rzecznik Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Według śledztwa, które w maju 2021 roku ze względu na jego wagę trafiło z Prokuratury Rejonowej w Chojnicach do Słupska, do przestępstw naruszenia nietykalności cielesnej oraz znęcania się fizycznego i psychicznego nad małoletnimi wychowankami przedszkola dochodziło od lutego do kwietnia 2019 roku. Prze-



Według śledztwa Prokuratury Okręgowej w Słupsku w przedszkolu w Chojnicach dochodziło do stosowania przemocy wobec przedszkolaków niepełnosprawnych

moc dotyczyła łącznie 11 przedszkolaków w wieku 3 i 4 lat.

Jak ustalono, oskarżeni przypisanych im przestępstw dopuścili się, będąc nauczycielami przedszkolnymi, osobą pomocy nauczycielskiej, terapeutką oraz organizatorem zajęć ruchowych. Dzieci natomiast były nieporadne z uwagi na swój wiek, jak i z uwagi na stopień rozwoju psychicznego - relacjonuje przebieg śledztwa prokurator Paweł Wnuk. Oskarżeni, stosując przemoc fizyczną, wykazywali takie zachowania jak: uderzanie, szarpanie i pociąganie za ręce, szarpanie i ciągnięcie po podłodze, szarpanie za nogi, uderzanie ręką w twarz, plecy i pośladki, kopanie, czy też uderzanie zmiotką od podłogi. Przemoc psychiczna natomiast między innymi polegała na ograniczaniu dzieciom swobody poruszania się, zastraszaniu dzieci agresywnym zachowaniem oraz straszeniem ich biciem.

W związku z wydarzeniami, jakie miały w tym przedszkolu, Maria F., Wioletta K-G. oraz Emilia W. zostały oskarżone o znęcanie się fizyczne i psychiczne nad 11 przedszkolakami w tym: Marią F. nad dziewięciorgiem dzieci, Wioletta K.-G. nad czworgiem, a Emilia W. nad dziesięciorgiem. Czesława B. odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej jednego przedszkolaka w trzech różnych zdarzeniach. Natomiast wobec Marka K. skierowano do sądu wnioski o warunkowe umorzenie postępowania w związku z naruszeniem nietykalności cielesnej dwóch przedszkolaków w dwóch różnych zdarzeniach.

Przesłuchani w czasie śledztwa w charakterze podejrzanych Maria F., Czesława B. oraz Marek K. nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów, po czym prócz Cze-

śławy B., która złożyła krótkie wyjaśnienia - oskarżeni ci odmówili wyjaśnień. Wioletta K.-G. oraz Emilia W. natomiast nie ustosunkowały się do treści stawianych im zarzutów oraz także odmówiły wyjaśnień w sprawie. Wobec oskarżonych na etapie postępowania przygotowawczego zostały zastosowane takie środki zapobiegawcze jak dozór policji, nakaz powstrzymywania się od prowadzenia działalności polegającej na opiece nad małoletnimi, zakaz wykonywania zawodu nauczyciela oraz zakaz wykonywania zawodu terapeuty - dodaje prokurator Paweł Wnuk. Oskarżeni dotychczas nie byli karani sądowo.

Za popełnienie zarzucanych przestępstw oskarżonym grozi kara: za naruszenie nietykalności cielesnej - do roku pozbawienia wolności, a za znęcanie nad osobą nieporadną kara nawet do 8 lat pozbawienia wolności. ©©

Będzie zbiórka na popiersie Jana Olszewskiego w Słupsku

Aleksander Radomski
Społeczeństwo

Nowy pomnik Jana Olszewskiego w mieście nie naruży słupskiego budżetu. Pomysłodawcy jego ustawienia proponują zbiórkę publiczną na ten cel i tłumaczą, skąd wziął się pomysł.

Zgoda już jest. Na ostatniej sesji rady miasta pomysł uhonorowania byłego premiera zaprobowała większość rajców. Nie oznacza to, że pomysł radnych PiS przeszedł bez echa. Przypomnijmy, że Jan Lange z klubu PO podnosił, że radni z klubu PiS nie powiadomili tak innych radnych, jak i przewodniczącej odpowiednio wcześniej. Skąd w ogóle wziął się pomysł na upamiętnienie Jana Olszewskiego w Słupsku?

To efekt lektury - przyznaje Tadeusz Bobrowski, szef klubu Prawa i Sprawiedliwości w Radzie Miasta Słupska. - Od pani prezydent Słupska dostałem książkę „Premier Jan Olszewski”, która zainspirowała mnie do tego. Polecam ją wszystkim stronom politycznym. Olszewski brał udział w Powstaniu Warszawskim. Stąd też pomysł lokalizacji pomnika w Parku Powstańców Warszawskich.

W założeniu budowa pomnika Jana Olszewskiego nie obciąża miejskiego budżetu. Realizacja ma nastąpić po uzyskaniu przez ratusz dofinansowania ze środków zewnętrznych. Słupski PiS nie chce korzystać ze środków Ministerstwa Kultury, bo to wsparło już renowację pierwszego powo-

jennego pomnika Powstańców Warszawy. Jak nas zapewniono, najprawdopodobniej na ten cel zostanie przeprowadzona zbiórka publiczna.

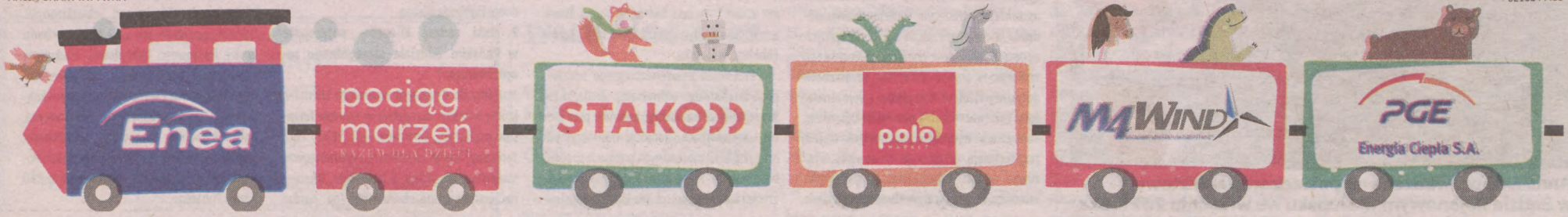
Jan Olszewski urodził się 20 sierpnia 1930 r. w Warszawie, w rodzinie kolejarskiej związanej ideowo z PPS. W 1943 r., jako nastolatek, wstąpił do Szarych Szeregów, później był łącznikiem w Powstaniu Warszawskim. W roku 1953 ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. W okresie PRL działał w opozycji demokratycznej i obrońcą w procesach politycznych.

Działał także jako polityk - założył Polskie Porozumienie Niepodległościowe, jedyne, które twardo stawiało postulat wyzwolenia Polski spod wpływów ZSRR. W 1976 r. Olszewski brał również udział w tworzeniu Komitetu Obrony Robotników, czynnie współtworzył „Apel do społeczeństwa i władz PRL”. W latach 1980-1981 r. był doradcą Komisji Krajowej „Solidarności” i Zarządu Regionu Mazowsze.

W latach 1991-1992 Jan Olszewski sprawował funkcję Prezesa Rady Ministrów. Był posłem na Sejm I, III i IV kadencji, założycielem i przewodniczącym Ruchu dla Rzeczypospolitej oraz Ruchu Odbudowy Polski. W przełomowym okresie 1989-1991 i 2005-2006 był członkiem Trybunału Stanu, a w latach 2006-2010 Doradcą Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Odznaczony Orderem Orła Białego. Jan Olszewski zmarł 7 lutego 2019 roku. ©©



Radny Tadeusz Bobrowski (z prawej) dostał książkę „Premier Jan Olszewski”, która go zainspirowała



Ultramaraton: Ponad 700 km dla Ukrainy



FOT. MARCIN RYBAK

W niespełna trzy dni morderczej jazdy w upale strażacy pokonali 764 km

Aleksander Radomski
Solidarni z Ukrainą

Strażacy ze Słupska w trzy dni pokonali ponad 760 km trasy z Wrocławia do stolicy przez Częstochowę, Sandomierz i Kazimierz Dolny. Jechali, aby pomóc strażakom z Ukrainy i ich rodzinom.

Skala tej pomocy jest równie duża, co liczba pokonanych kilometrów, a zaangażowanie strażaków ze Słupska odzwierciedla nie tylko pokonany dystans, ale i dwie kwatery strzowskie ciężarówkami pełne materiałnej pomocy. Kilkuosobowa grupa zapaleńców z PSP w Słupsku po raz kolejny udowodniła, że nie jest w stanie usiedzieć na miejscu. Między 23 a 25 czerwca strażacy wyruszyli na trasę kolarskiego ultramaratonu, który prowadził z Wrocławia do Warszawy przez Częstochowę, Sandomierz i Kazimierz Górny. W niespełna trzy dni morderczej jazdy w 30 stopniach Celsjusza, w nocy i śpiąc zaledwie kilka godzin, pokonali 764 kilometry. W trasie odwiedzali jednostki Państwowej Straży Pożarnej i Ochotniczej Straży Pożarnej, zbierając najpotrzebniejsze rzeczy dla kolegów i ich rodzin z ogarniętej wojną Ukrainy.

Już pierwszego dnia ciężarówka wypchana środkami medycznymi, opatrunkowymi, jedzeniem z długim terminem ważności czy środkami czystości wypełniła się po brzegi. Nie bez znaczenia była tu pomoc zaofiarowana od miejscowych sponsorów, którzy jak zawsze nie zawodzą. Mowa o Stako, NordGlass, Worthington Industries, gminie Kępice, Łososiu i PSP.

- Nie jechaliśmy sami - podkreśla Jędrzej Banasik, na co dzień dowódca JRG nr 1 w Słup-



FOT. MARCIN RYBAK

Do strażaków ze Słupska dołączali strażacy z innych jednostek, także z Ukrainy

sku. - Dołączyli się do nas kolarze z Ukrainy, którzy dostali zgodę na opuszczenie kraju specjalnie na ten przejazd. Ze względu na wojnę mężczyźni w wieku poborowym muszą pozostać na Ukrainie. Zaraz potem musieli wracać. Po drodze dołączali też do nas inni kolarze i strażacy. Mieliśmy oczywiście obsługę techniczną i karetkę - mówi Banasik.

W kluczowym momencie peleton liczył 29 osób.

- Peleton powiększał się i zmniejszał - relacjonuje Piotr Pytlos. - Inni strażacy czy ludzie z zewnątrz, którzy jechali

z nami, pomagali w jeździe technicznej. To nie jest tak, że się wsiada na rower i tyle. Z przodu są największe opory powietrza, więc ten, który jedzie z przodu, wyłapuje najwięcej i musi być zmieniany co parę kilometrów. Wszystko jak na prawdziwym wyścigu kolarskim.

- A jechali z nami ludzie w różnym wieku. Do peletonu dołączali np. panowie w wieku 70 lat - wspomina Marcin Rybak. - Natomiast Ukraińcy byli pełni podziwu. Chyba się nie spodziewali się, na jaką skalę to wszystko jest zorganizowane, ale widać było, że cały czas myślał o tym, co dzieje się u nich w domu. Jak tylko mogli, sprawdzali komórki, śledząc na bieżąco informację z frontu.

Tegoroczny przejazd był już szóstą edycją kolarskiego ultramaratonu. W przeszłości grupa Strażacy ze Słupska jeździła charytatywnie m.in. by pomóc swojemu koledze po fachu Mateuszowi Maluszkiewiczowi i zebrać pieniądze na rehabilitację. Wspierali też Ryszarda Szurkowskiego oraz dwie kolarzy Rite i Kasie, które walczyły o powrót do zdrowia po wypadku w trakcie treningu rowerowego.

- Przyjęliśmy zasadę, że kolejne etapy zaczynają się tam, gdzie kończą się poprzednie - tłumaczy Łukasz Trocki. - W przyszłym roku startujemy więc w Warszawie.

Strażacy mają nadzieję, że kolejna odsłona ich akcji nie będzie rozgrywać się z wojną w tle. Liczą na etap Warszawa-Lwów, a kto wie może i dalej.

Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym gen. brygadiera Andrzeja Bartkowiaka, komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej oraz gen. Serhiya Kruka, szefa Państwowej Służby Ukrainy ds. Sytuacji Nadzwyczajnych.

Strażacy mają nadzieję, że kolejna odsłona ich akcji nie będzie rozgrywać się z wojną w tle. Liczą na wyjazd do Lwowa

Materiał informacyjny PLAŻA PGE - POZNAJ MOC BAŁTYCKIEGO WIATRU

PGE zaprasza na wydarzenie „Plaża PGE” w nadmorskich miejscowościach

Rok 2022 to kolejny, w którym PGE zaprasza na wydarzenie „Plaża PGE – Poznaj Moc Bałtyckiego Wiatru”. Projekt został zaplanowany w czterech popularnych miejscowościach nad morzem. Na początek, w lipcu będzie można skorzystać z licznych atrakcji w ramach tego wydarzenia w Ustce i w Łebie.

Na wszystkich uczestników Plaży PGE mieszkających lub wypoczywających w tych nadmorskich miejscowościach czekają niezwykle atrakcje. Będzie można tutaj odwiedzić kilka stref edukacyjnych, dzięki którym zdobędzie się wiedzę na temat odnawialnych źródeł energii, w tym w szczególności z zakresu morskiej energetyki wiatrowej, jak również będzie można skorzystać z licznych atrakcji. Plaża PGE w Ustce odbędzie się w dniach 8–17 lipca 2022 r., a w Łebie, 20–26 lipca 2022 r.

PGE – LIDER ZIELONEJ energetyki w Polsce

Grupa PGE to największa krajowa firma energetyczna i lider odnawialnych źródeł energii w Polsce. PGE realizuje największy krajowy program budowy morskich farm wiatrowych na Bałtyku. W ramach programu Offshore, na Bałtyku mają powstać trzy farmy wiatrowe – Baltica 1, z 60 turbinami, o łącznej mocy ok. 1 GW, a także Baltica 2 i Baltica 3, z 180 turbinami, o łącznej mocy ok. 2,5 GW. Inwestycje w farmy wiatrowe to jednak projekt o dłuższym horyzoncie czasowym. Zgodnie ze strategią Grupy PGE, do 2040 r. powstaną farmy wiatrowe o łącznej mocy co najmniej 6,5 GW. Pozwoli to na pokrycie zapotrzebowania na energię dla 10 mln gospodarstw domowych w Polsce. Plaża PGE ma na celu przybliżenie głównych założeń tego unikalnego dla polskiej gospodarki projektu.

4 strefy edukacyjne Plaży PGE

Na wydarzeniu Plaża PGE w każdej nadmorskiej miejscowości dostępne będą strefy edukacyjne powiązane tematycznie z energetyką wiatrową, która w przyszłości będzie kluczowym elementem systemu energetycznego w Polsce. W planie są następujące strefy:

- 1) Interaktywnej edukacji** – gdzie dzięki okularom do VR (wirtualnej rzeczywistości) będzie można się przenieść na prelekcje związane z zieloną energią i wejść do środka turbiny wiatrowej. Na Plaży PGE dostępne będzie ponadto stanowisko energoroweru, który wytwarza energię elektryczną za pomocą siły ludzkich mięśni;
- 2) Wiedzy** – w tej strefie znajdą się miniatury turbin i znanych obiektów, jak np. wieży Eiffla czy stadionu PGE Narodowy. Pozwoli to na porównanie ich rozmiarów w odzwierciedleniu do rzeczywistości;
- 3) Warsztatów i zabaw** – to strefa z grami w wielkim formacie, jak np. Cornhole, polegającą na wrzucaniu woreczka do otworu wyciętego w specjalnej platformie, Twister czy duża gra planszowa, na której punktacja zależy od odpowiedzi na pytania dotyczące farm wiatrowych;
- 4) Sportowa** – obejmująca wielkoformatowe boisko. Organizator przewidział na nim turnieje w siatkówkę plażową, piłkę nożną oraz przeciąganie liny.

Goście specjálni na Plaży PGE

Plaża PGE to wydarzenie, na którym obecne będą ważne osobistości ze świata sportu. Przykładowo, w Ustce gościem PGE będzie medalistka Igrzysk Olimpijskich i Mistrzostw Świata w windsurfingu – Zofia Klepacka.

Plaża PGE w Ustce i w Łebie – lokalizacja

W Ustce, wejście na Plażę PGE będzie zlokalizowane przy wejściu nr 5 na plażę. W przypadku Łeby będzie to z kolei wejście na plażę za hotelem Łeba. Wstęp na wydarzenie organizowane przez PGE zostanie specjalnie oznakowany, tak by żadna osoba nie miała problemu z jego znalezieniem.



POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Decyzja Kaczyńskiego bez wpływu na poparcie dla PiS

Jarosław Kaczyński odszedł w czerwcu z rządu, by - jak stwierdził - pomóc swojej partii wygrać wybory. Zdaniem badanych były już wicepremier w ten sposób wyniku PiS nie poprawi - tak wynika z najniższej z sondaży opublikowanego w środowej „Rzeczpospolitej”. Badanie przeprowadził Instytut Badań Rynkowych i Społecznych IBRI.

35,5 proc. ankietowanych powiedziało, że jest to „decyzja bez wpływu na wynik

przyszłych wyborów”. Z sondażu wynika również, że 18,3 proc. respondentów odejście Kaczyńskiego z rządu określiło jako „pomoc zwiększającą szanse partii”. Za „jedyną szansę na wygraną” uznało decyzję prezesa PiS 7,5 proc. respondentów, natomiast 26,3 proc. pytanym wybrało opcję „nie wiem” lub „trudno powiedzieć”. Sondaż dla „Rz” przeprowadzono w dniach 1-2 lipca.
PAP

WARSZAWA

NFZ na rekordowym plusie



Ponad 10 mld zł zostało w budżecie NFZ - wynika ze sprawozdania funduszu za 2021 r., do którego dotarł „Dziennik Gazeta Prawna”. NFZ zeszły rok zakończył z rekordowo wysoką kwotą na plusie. Powodami są brak wykorzystanych wszystkich pieniędzy na leczenie i większy niż zakładano wpływ składki zdrowotnej.

BRUKSELA

- Musimy przygotować się na dalsze zakłócenia dostaw gazu, a nawet na całkowite odcięcie go przez Rosję
- stwierdziła przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Poinformowała również, że do połowy lipca KE przedstawi plan, który zostanie wprowadzony w życie w przypadku „sytuacji nadzwyczajnej”, związanej z wstrzymaniem dostaw gazu do Europy.

„
Musimy przygotować się na dalsze zakłócenia dostaw gazu, a nawet całkowite odcięcie go przez Rosję

Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej

Posel Sterczewski zostanie ukarany przez Komisję Etyki?

Lidia Lemaniak
Warszawa

Krzysztof Sobolewski, sekretarz generalny PiS, chce, by sejmowa Komisja Etyki przeanalizowała zachowanie posła Franciszka Sterczewskiego po tym, jak został on zatrzymany przez policję.

„W związku z rażącym naruszeniem zasad etyki poselskiej przez posła Koalicja Obywatelska - Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni - Franciszka Sterczewskiego, zwracam się do Komisji o podjęcie regulaminowych działań, które doprowadzą do właściwej oceny zachowania pana posła” - czytamy we wniosku, który skierował Krzysztof Sobolewski, a do którego dotarł portal polskatimes.pl.

Sekretarz generalny PiS przypomina we wniosku, że „w nocy z 27 na 28 czerwca 2022 roku poseł F. Sterczewski został zatrzymany przez patrol policji w Poznaniu”.

„Policja zainteresowała się uczestnikiem ruchu z powodu

jazdy rowerem bez oświetlenia oraz całą szerokością pasa. Po wylegitymowaniu okazało się, że uczestnikiem ruchu jest parlamentarzysta, od którego było czuć silną woń alkoholu. Poseł jednak odmówił badania alkomatem na zawartość alkoholu, zasłaniając się immunitetem i legitymacją poselską” - napisał we wniosku poseł PiS.

Krzysztof Sobolewski przypomina, że „z samego rana 28 czerwca poseł Sterczewski popełnił twitta, w którym ogłosił, iż dobrowolnie zrezygnuje z immunitetu oraz podda się karze”.

We wniosku Sobolewskiego czytamy: „Pragnę jednak zaznaczyć, że poseł Franciszek Sterczewski pełni funkcję:

1. Wiceprzewodniczącego Parlamentarnego Zespołu ds. Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego;
2. Przewodniczącego Parlamentarnego Zespołu ds. Transportu Rowerowego;
3. Wiceprzewodniczącego Parlamentarnego Zespołu ds. Walki z Wykluczeniem Transportowym.

Honorem i odpowiedzialno-



34-letni Franciszek Sterczewski został wybrany do Sejmu z okręgu poznańskiego, z ostatniego miejsca na liście KO

ścią wykazał by się Pan poseł Franciszek Sterczewski, gdyby dobrowolnie zrzekł się funkcji” - dodał Krzysztof Sobolewski.

Przypomnijmy, że policjanci interweniowali wobec posła jadącego rowerem ulicą Głogowską w Poznaniu. Policjanci wy-czuli od rowerzysty woń alkoholu i chcieli przebadać go alkomatem.

„Mężczyzna wówczas okazał legitymację poselską, odmówił poddania się badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym

powietrzu, powołując się na immunitet” - poinformował rzecz-nik wielkopolskiej policji Andrzej Borowiak.

Na nagraniu pokazującym przebieg interwencji policji widać, że rowerzystą był poseł KO Franciszek Sterczewski. Mundurowi wyjaśniali mu, że zatrzymują go do kontroli z powodu stanu technicznego roweru. Mimo późnej pory i niedostatecznego oświetlenia, Sterczewski nie włączył tylnego światła, a w przednim - jak powiedział - wyładowała mu się „baterijka”.

Po tym, jak policjanci chcieli przebadać parlamentarzystę alkomatem, powiedział on: „Ja dziękuję”, a następnie pokazał legitymację poselską. Po wymianie zdań z posłem jeden z policjantów zwrócił się do drugiego, aby zapisał w notatce, że od posła „jest wyczuwalna bardzo silna woń alkoholu”. Sterczewski w czasie interwencji został zapytany, czy spożywał alkohol, jednak na filmie nie słychać wyraźnie jego odpowiedzi. Oburzenie internautów wzbudziły również nieuczynne słowa, których używał Sterczewski.

UOKiK wszczyna postępowanie przeciwko sieciom handlowym Żabka, Dino i Selgros

Maciej Badowski
Warszawa

UOKiK sprawdzi, czy sieci handlowe Żabka Polska, Dino Polska oraz Transgourmet Polska wykorzystywały przewagę kontraktową wobec dostawców produktów rolno-spożywczych.

- Niedopuszczalna jest sytuacja, w której dostawcy muszą płacić za czynności, które stanowią integralną część działal-

ności sieci lub nie wiedzą, jakie konkretne działania będą realizowane przez większego kontrahenta na ich rzecz. Takie praktyki mogą stanowić nieuczciwe wykorzystywanie przewagi kontraktowej. Sprawdzamy, czy właśnie tak jest w przypadku Żabka Polska, Dino Polska i Transgourmet Polska - mówi prezes UOKiK Tomasz Chróstny, cytowany w komunikacie.

Jak wyjaśniono, prezes UOKiK sprawdzi m.in., czy wa-

runki usług świadczonych przez sieci handlowe na rzecz dostawców produktów rolno-spożywczych „mogą stanowić przejaw nieuczciwego wykorzystywania przewagi kontraktowej”.

„Sprawdzane usługi polegają na wykonywaniu na rzecz dostawcy rozmaitych świadczeń związanych ze sprzedażą towarów, np. z zakresu marketingu czy logistyki. Sieć pobiera w zamian za nie różnego rodzaju opłaty okołosprzedażowe” - poinformowano.

W komunikacie przypomniano, że pierwsze postępowania wyjaśniające oparte na ustaleniach badania rynku dotyczyły spółek Carrefour i Auchan Polska.

Dino Polska i Transgourmet Polska (właściciel sieci Selgros Cash & Carry) miałyby niezgodnie z prawem pobierać od dostawców produktów rolno-spożywczych opłaty za transport produktów z magazynów centralnych sieci do ich poszczególnych sklepów.

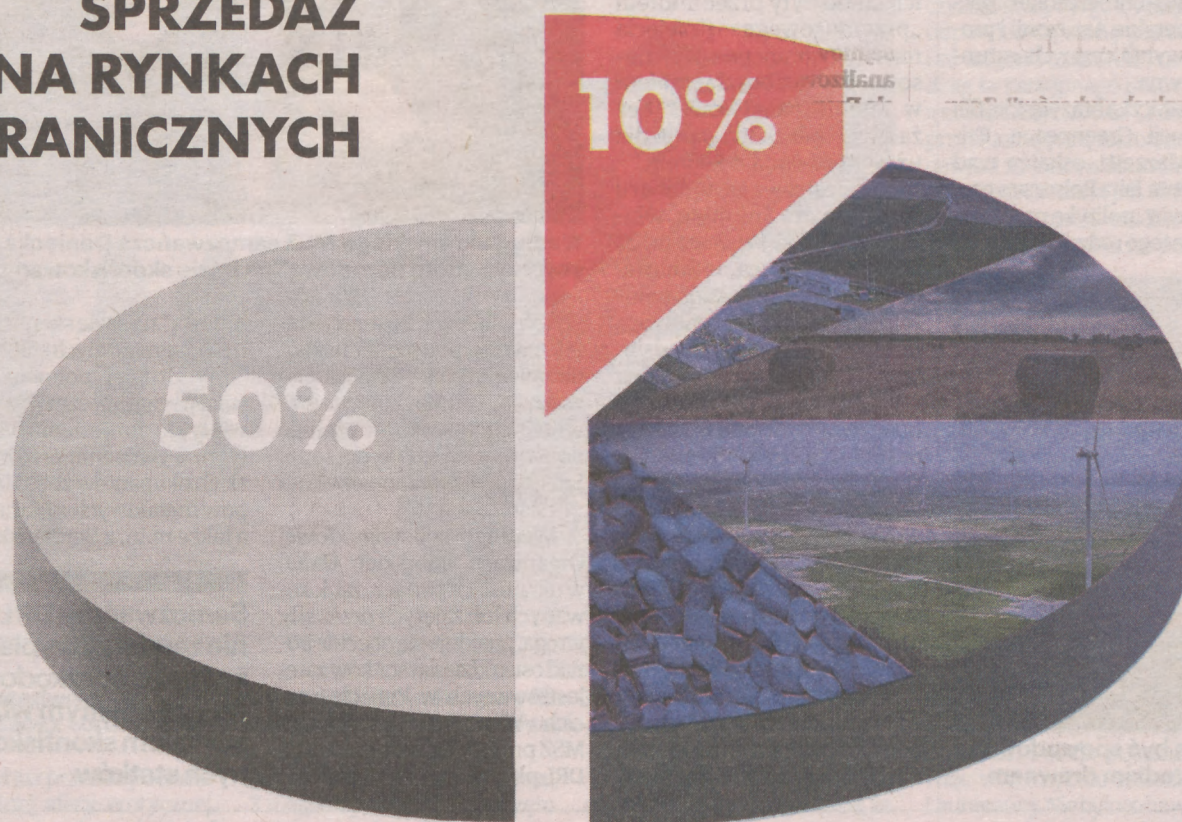




ZYSK GRUPY ORLEN Z RÓŻNYCH OBSZARÓW DZIAŁALNOŚCI

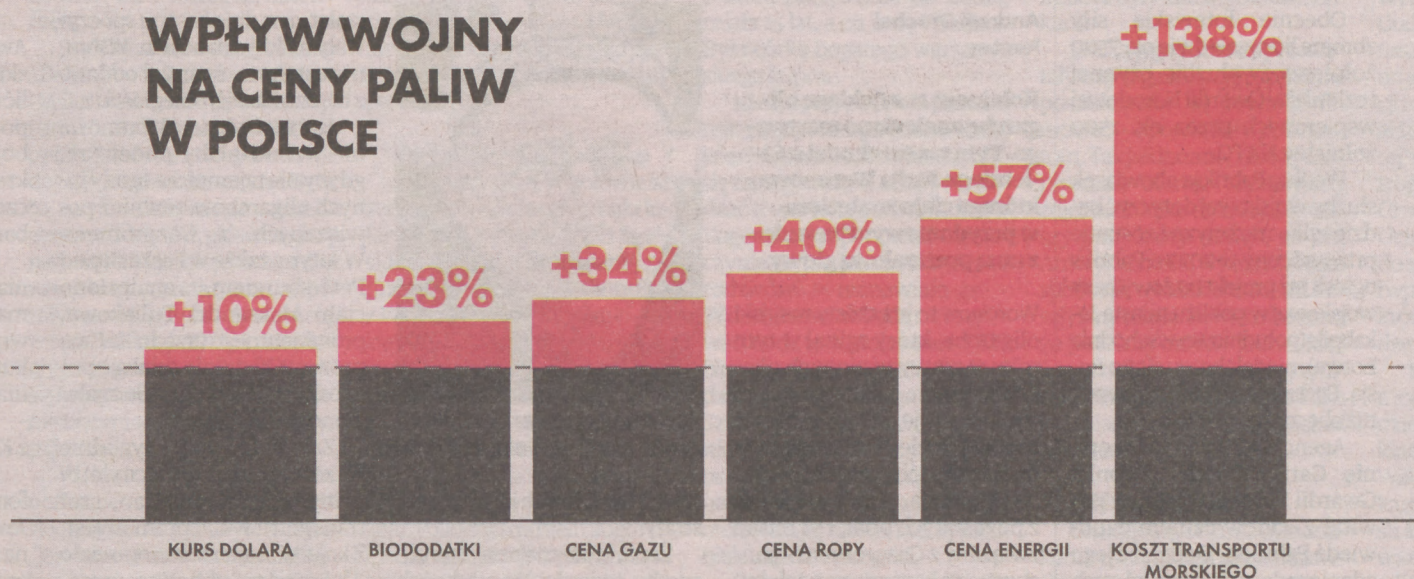
SPRZEDAŻ PALIW W POLSCE

SPRZEDAŻ NA RYNKACH ZAGRANICZNYCH



ZYSK OPERACYJNY
EBITDA LIFO 1Q 2022

WPŁYW WOJNY NA CENY PALIW W POLSCE



Rekordowa liczba pożarów w Amazonii. Tak źle nie było od ponad dekady

Andrzej Grochal
Brazylia

Gwałtownie rośnie liczba pożarów lasów w brazylijskiej części Amazonii. W ciągu pierwszych 6 miesięcy tego roku wykryto ich o 17 proc. więcej niż w takim samym okresie 2021 roku.

Satelity obserwacyjne wykryły w tym czasie na terenie brazylijskiej części Amazonii 7533 ogniska pożarów. Część z nich – jak głosi komunikat brazylijskiego rządu – jest spowodowana przez drobnych rolników, którzy mimo oficjalnego zakazu podpalają trawy i zarośla, aby przygotować grunt pod uprawy. Nie są w stanie kontrolować ognia, który przeradza się w pożar.



Wybuchy pożarów w Amazonii mogą być spowodowane nielegalną działalnością handlarzy rzadkim drewnem

Naukowcy z Brazylijskiego Krajowego Instytutu Badań Przestrzeni Kosmicznej (INPE) w oparciu o zdjęcia satelitarne wskazują innych winowajców. Ich zdaniem przyczyną najgorszych od piętnastu lat szkód wyrządzonych w pierwszej połowie 2022 roku lasom brazylijskiej Amazonii – największemu kompleksowi leśnemu świata – jest celowe wypalanie traw, krzewów i drzew przez nielegalnie działających przedsiębiorców. Eksploatują oni bezcenne bogactwa mineralne Amazonii i prowadzą wyrąb cennych gatunków drewna.

Rzeczniczka brazylijskiej filii organizacji Greenpeace, Cristiane Mazzetti, oskarża rząd prezydenta Jaira Bolsonaro o to, że uprawia „politykę przyzwolenia” na tego rodzaju praktyki.

Samozwańcza republika przejmuje zagraniczne statki

PAP
Mariupol

Dwa statki pływające pod banderami Liberii i Panamy zostały zajęte w Mariupolu w Ukrainie przez władze samozwańczej Donieckiej Republiki Ludowej (DRL) – przekazała agencja Reutersa.

Tzw. resort spraw zagranicznych DRL poinformował armatorów z Liberii i Panamy, że ich statki były przedmiotem „przymusowego przejęcia mienia ruchomego z przymusowym przekształceniem w mienie państwowe” bez żadnego odszkodowania dla właścicieli – podał Reuters.

Zarejestrowana w Liberii firma Smarta Shipping, właściciel skonfiskowanego przez DRL masowca Smarta, oświadczyła, że została poinformowana o sytuacji drogą mejlową. W ocenie przedsiębiorstwa działania donieckich władz pozostają w „sprzeczności ze wszystkimi normami prawa międzynarodowego”.

„Takie przymusowe przywłaszczenie narusza podstawowe prawa człowieka w zakresie dotyczącym prawa własności. Działania (władz DRL) stanowią poważne zagrożenie dla żeglugi i bezpieczeństwa na morzu” – podkreślono.

Masowiec Smarta przybył do Mariupola 21 lutego (trzy dni przed początkiem inwazji Rosji na Ukrainę), aby załadować



Według ukraińskiego MSZ samozwańcza Doniecka Republika Ludowa planuje stworzyć „flotę narodową” na bazie skonfiskowanych zagranicznych statków

wyroby stalowe. 20 marca statek został poważnie uszkodzony w wyniku rosyjskiego ostrzału. Okupacyjne wojska wywoziły 19-osobową załogę do Doniecka, gdzie personel Smarty przebywał przez około miesiąc.

Według Międzynarodowej Organizacji Morskiej (IMO) w ukraińskich portach, zablokowanych lub zajętych przez siły wroga, znajduje się obecnie ponad osiemdziesiąt statków zarejestrowanych w krajach trzecich. W ocenie ukraińskiego MSZ prorosyjska administracja DRL planuje stworzyć „flotę na-

rodową” na bazie skonfiskowanych zagranicznych statków.

W drugiej połowie maja i na początku czerwca pojawiały się doniesienia o masowym wywożeniu przez rosyjskich okupantów zboża i wyrobów metalowych z Mariupola, a także m.in. z Berdiańska. Jak

Samozwańcza DRL nie zamierza wypłacać żadnego odszkodowania prawowitym właścicielom skonfiskowanych statków

poinformował wiceminister rolnictwa Ukrainy Taras Wysocki, rosyjscy najeźdźcy ukradli z okupowanych terenów ponad 25 proc. zasobów zboża, czyli około 400 tys. z 1,5 mln ton zebranych przed inwazją.

Rosja zachowuje się nie tylko jak państwo-terrorysta, ale też jak kraj-pirat. Działania siłowe zatrzymywanie statków, w tym ze zbożem, i blokowanie dostępu do ukraińskich wód wyczerpują znamiona piractwa – ocenił 30 czerwca deputowany do parlamentu Ukrainy Rustem Umerow.

Łotwa chce przywrócenia służby zasadniczej

Andrzej Grochal
Ryga

Łotewski rząd chce przywrócenia obowiązkowej służby wojskowej – poinformował minister obrony tego kraju. Stanowisko rządu związane jest z narastającymi napięciami z Rosją.

Obecny system obronny Łotwy wyczerpał swoje możliwości. Równocześnie nie mamy żadnych powodów, aby sądzić, że Rosja zmieni swoje postępowanie – powiedział minister Artis Pabriks dziennikarzom.

Łotwa zrezygnowała z obowiązkowej służby wojskowej po przystąpieniu do NATO. Od 2007 r. armia tego bałtyckiego kraju składa się z żołnierzy zawodowych i ochotników Gwardii Narodowej, którzy okresowo pełnią służbę w piechocie.

Obecnie łotewskie siły zbrojne liczą zaledwie ok. 7500 żołnierzy w służbie czynnej i członków Gwardii Narodowej wspieranych przez ok. 1500 żołnierzy NATO.

Według Pabriksa obowiązek służby wojskowej dotyczyć będzie tylko mężczyzn i zostanie przywrócony w 2023 r. Pabriks ogłosił też projekt budowy bazy wojskowej w pobliżu miasta Jekabpils (południowo-wschodnia Łotwa), niedaleko granicy z Rosją. Będzie ona bliżej tej granicy niż obecna baza Adazi.

Agencja AFP przytacza opinię Gatisa Priede, członka Gwardii Narodowej, który powitał z zadowoleniem zapowiedź Pabriksa. Dodał, że jego zdaniem decyzja przywrócenia obowiązkowej służby wojskowej powinna zostać podjęta już w 2014 r. po aneksji Krymu przez Rosję.

Powiązany z Gazpromem oligarcha znaleziony martwy. To już szósty taki przypadek

Andrzej Grochal
Petersburg

Kolejnego rosyjskiego oligarchę znaleziono martwego. Tym razem chodzi o 61-letniego Jurija Woronowa, którego ciało znaleziono w przydomowym basenie z raną postrzałową głowy.

Woronow to już szósty rosyjski oligarcha, który zginął w tym roku w niewyjaśnionych okolicznościach. Jakkolwiek jego żona sugeruje, że było to samobójstwo, wiele jednak wskazuje na udział osób trzecich.

Oligarcha, jak i niektórzy z pozostałych ofiar, był blisko związany z Gazpromem – państwowym koncernem wydobywającym gaz ziemny. Firma transportowała Woronowa, Astra-Shipping, współpracowała z Gazpromem na terenie



Zadziwiająca seria śmierci związanych z Gazpromem

Arktyki i od dwóch lat notowała straty.

Żona, która znalazła ciało oligarchy, twierdzi, że od dwóch tygodni ostro pił, rzekomo dlatego, że został oszukany przez współników. Jego ciało unosiło się na wodzie, w pobliżu leżał pi-

stolet, a na dnie basenu spoczywały łuski po nabojach. Wstępnie ustalono, że strzał oddano z bardzo bliskiej odległości.

Być może śmierć Woronowa nie wzbudzałaby podejrzeń, gdyby nie tajemnicze zgony innych oligarchów, również powiązanych z Gazpromem. W lutym, także w Peskach pod Petersburgiem, znaleziono ciało Aleksandra Tuliakowa, prominentnego urzędnika Gazpromu. Oficjalnie miał się powiesić, choć na jego ciele znaleziono ślady pobicia.

Zaledwie trzy tygodnie wcześniej został zasztytowany Leonid Shulman, szef transportu w Gazprom Invest. Z kolei w maju znaleziono ciało Aleksandra Subbotina, wysokiego rangą urzędnika Łukoilu. Podejrzewa się, że został otruty jadem, który wywołał u niego zawał serca.

W kwietniu Władysław Awajew w swoim moskiewskim mieszkaniu miał zastrzelić swoją żonę i 13-letnią córkę, po czym sam popełnił samobójstwo. Awajew to były kremlowski urzędnik i jednocześnie wiceszef Gazprombanku.

Kilka dni po tych wydarzeniach w Hiszpanii znaleziono martwego Siergieja Protosienię wraz z żoną zabita siekierą i kilkunastoletnią córką. Protosienia był księgowym Novateku – firmy blisko związanej z Kremlm.

Z kolei kilka dni temu poinformowano o odnalezieniu ciała Jewgienija Palanta, potentata na rynku telefonów komórkowych, oraz jego żony. Oba ciała nosiły liczne rany kłute. Według oficjalnej wersji śledczych miało dojść do małżeńskiej kłótni. ©P

pod PARAGRAFEM

Z ARCHIWUM

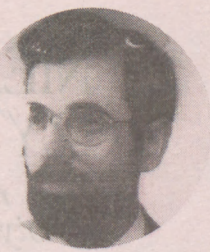
Rocznica śmierci sierżanta Szkudlarka

22 lipca mija kolejna rocznica głośnej i bulwersującej sprawy z czasów PRL - zamordowania starszego sierżanta Eugeniusza Szkudlarka, milicjanta z posterunku Milicji Obywatelskiej w Grębocicach na Dolnym Śląsku. Szkudlarkę zginął w 1970 r. o godzinie 3.30 nad ranem. Został zastrzelony z pistoletu PW 33 (polska wersja słynnej „tetyki”). Sąd skazał zabójcę na karę śmierci.

ZA TYDZIEŃ

Fałszywy konsul Jacek Silber

O tym, jak pewien sprytny hochsztapler i uzdolniony fałszerz z Wołowa w latach 70. wodził za nos PRL-owskie służby.



Przedwojenna Łódź była miastem zbrodni, grzechu i rozpusty

Anna Groncewska
redakcja@polskatimes.pl

„W jednej z kamienic przy ul. Piotrkowskiej dom schadzek prowadził 58-letni Oskar Adolf Lamert. Doniosła na niego 17-letnia dziewczyna” - donosił w 1933 r. jeden z łódzkich dzienników.

Lektura międzywojennej łódzkiej prasy bywa pouczająca. Oto pod koniec lat 20. przed sądem w Łodzi stanął 17-letni Czesław Kacprzak. Chłopak został oskarżony o morderstwo. Jednak nie to wywoływało największe oburzenie. Tylko to, jak chłopak zachowywał się przed sądem. Z uśmiechem na ustach opowiadał, że pił alkohol, korzystał z usług łódzkich prostytutek i bywał w tzw. salach tańca. „Przypadek Kacprzaka nie jest odosobniony! - grzmiała łódzka prasa. - Jest w Łodzi wiele lokali, w których młodzież znajduje taką rozrywkę. Zwłaszcza są to „sale tańca”. W rzeczywistości są gniazdami rozpusty i miejscem schadzek szumowin społecznych. Takich sal było w Łodzi bez liku, zwłaszcza na peryferiach.

W 1933 r. Łódź ogarnęła wielka kolejna afery erotycznej! Okazało się, że w jednej z kamienic przy ul. Piotrkowskiej dom schadzek prowadził 58-letni Oskar Adolf Lamert. Wpadł po tym, jak doniosła na niego policja 17-letnia dziewczyna. Poskarżyła się funkcjonariuszom, że mężczyzna zwał ją podstępnie do swego mieszkania na ul. Piotrkowskiej. Obiecał, że pomoże jej znaleźć pracę. Szybko okazało się, że to pretekst. Mężczyzna nie miał dla niej żadnej pracy. Rzucił się za to na nią i zgwałcił. Nie był to pierwszy taki przypadek. Na policję zgłosiła się inna, 18-letnia dziewczyna. „Też miał mi znaleźć pracę, a skończyło się na tym, że mnie wykorzystał i zhańbił!” - płakała przed policjantem, któremu składała zeznania.

W jaskini rozpusty

Policja zatrzymała Oskara Adolfa Lamerta. Wyszło na jaw, że człowiek ten nie ma czystej kar-



Realia przedwojennej Łodzi dobrze oddaje 20-minutowy film Gustawa Eisnera. Ten pochodzący z Łodzi właściciel biura podróży sfilmował miasto w latach 20. i 30.

tetki. Był już przed laty bohaterem głośnej afery erotycznej. Jeszcze w czasach carskich był właścicielem „jaskini rozpusty”, która mieściła się przy ul. Mikołajewskiej, dziś Sienkiewicza 40. Prowadził ją z jakimś Millerem. Zwabiali tam nie tylko dojrzałe kobiety, ale i nieletnie dziewczęta.

Swój lokal prowadzili w kinie „Belle Vue”. Panowie Lamert i Miller mieli mieć cały sztab „rafurów”. Byli to bardzo dobrze opłacali ludzie, którzy zwabiali do tego lokalu dziewczyny. Były to zwykle dziewczęta z inteligentnych domów, głównie gimnazjalistki. Najczęściej uczennice rosyjskiego gimnazjum. Jak pisały gazety, gdy raz dostały się w ręce tych mężczyzn, to nie mogły już się z nich wydobyć. Bojąc się kompromitacji, tego, że zostanie ujawnione to, co tam robiły, milczały.

W końcu nie wytrzymała uczennica siódmej klasy rosyjskiego gimnazjum, bywalczyni „jaskini rozpusty” Lamerta i Millera. Opowiedziała o wszystkim rodzicom. Ci zawiadomili policję. Zaczęto opowiadać, że podczas tych orgii kilka dziewczyn zmarło. Ich ciała miały być zako-

pane w ogrodzie, za kinem. Z rozkazu policmajstra zaczęto przekopywać ten teren szukając ciała... Jednak ich nie znaleziono. Po mieście zaczęły tymczasem krążyć plotki o mordowanych dziewczynach. Matki bały się wypuszczać córki same z domów. Lambert został skazany przez rosyjski sąd na 14 lat więzienia, ale karę odbył tylko częściowo. Teraz czekał go nowy proces.

Obrotna warszawianka

Szukajmy dalej. W połowie lat 20. łódzka policja otrzymała informację, że w domu „cioci Jasieńskiej” przy ul. Cegielnianej 50 przebywała elegancka damulka z Warszawy w towarzystwie jakiejś dziewczynki. Podaje, że jest jej siostrą. Policjanci odwiedzili ten dom schadzek. Zastali panią ze stolicy w towarzystwie młodzieńkiej dziewczyny. Ta na widok policji zaczęła uciekać. Schroniła się w sąsiednim pokoju. Policjanci musieli długo nakłaniać dziewczynkę, by zaczęła z nimi rozmawiać.

„To jest moja siostra!” - stwierdziła tymczasem warszawianka, wskazując na dziewczynkę. Ta jednak zaczęła temu zaprzeczać.

Policjanci zabrali obie panie na komendę. Tam okazało się, że starszą „siostrą” jest Eugenia Bednarska. Mieszkanka Warszawy znana była też jako Anna Bednarczyk vel Kaźmierczak. Była „damą” znaną w warszawskim półświatku. Jej „siostra”, z którą przyjechała do Łodzi, miała 15 lat, a na imię Władzia. Była córką bogatego warszawskiego kupca.

Kiedys przypadkiem poznała miłą panią, która przedstawiła się jako Eugenia Bednarska. Szybko się zaprzyjaźniły i zaczęły odwiedzać różne lokale w Warszawie. Eugenia zaproponowała dziewczynie wyjazd do Łodzi. „Rzuć rodziców! - namawiała ją. - W domu zawsze będą cię krepować! Łódź to wesołe miasteczko! Zabiorę ze sobą dużo pieniędzy i będziemy bawić się na całego”. Szybko okazało się, że Eugenia nie zaopiekowała się Władzią bezinteresownie. Chciała zarobić na niej duże pieniądze. Dlatego oferowała ją panom, którzy lubili nieletnie dziewczynki.

Chętnych nie brakowało, ale rezygnowali, gdy dowiadawali się, ile Eugenia żąda za „usługi” Władzi. Dopiero w dniu zatrzymania znalazła starszego męż-

czynę, który był gotów zapłacić odpowiednią sumę pieniędzy. Dał Eugenii „zadek” za Władzię, ta następnego dnia miała mu dostarczyć „towar”. I dopiero przysłuchując się tej rozmowie, naiwna 15-latką zrozumiała, że została sprzedana jak mebel... Bednarska trafiła na ławę sądową. Sąd skazał ją na półtora roku więzienia.

Artystki filmowe

Inna seksualna afery wybuchła w Łodzi jesienią 1929 r. Ale jej nici sięgały Warszawy. Tam okazało się, że częstym gościem salonu mody Marki Launer przy ul. Złotej jest Słom Fumański, obywatel Argentyny, który akurat przebywał w stolicy. Ustalono, że to słynny na całym świecie handlarz kobietami. Znany był pod pseudonimem „Farmer”. W ciągu ostatnich lat mężczyzna miał poślubić fikcyjnie cztery kobiety, które potem wywiózł do Buenos Aires, gdzie na stałe mieszkał. Policja postanowiła więc wkroczyć do mieszkania Launerowej. Nie było to łatwe, bo gospodyni zaryglowała drzwi. W domu Launerowej zastano dwie młodzieńki, wystraszone dziewczyny - 18-letnią Krystynę Antoniewicz i 17-letnią Helenę Wilamównę. Obie pochodziły z Łodzi! Były szkolnymi koleżankami.

„Kilka tygodni temu przeczytaliśmy w gazecie ogłoszenie, że poszukiwane są artystki filmowe” - opowiadały policjantom. Tak jak kazano, złożyłyśmy pismną ofertę. Wysłałyśmy zdjęcia. Po kilku dniach jakiś starszy pan, który mówił, że jest Amerykaninem, wyznaczył nam spotkanie w łódzkiej cukierni. Poszłyśmy na nie. Powiedział nam, że jesteśmy bardzo ładne. Możemy zrobić wielką karierę w filmie. Nie tylko w Polsce. Za kilka lat miałyśmy nawet pojechać za ocean”.

Nóż w plecach

Okazuje się, że Łódź była znakomitym rynkiem dla warszawskich handlarzy żywym towarem. Wiosną, w połowie lat trzydziestych, głośno zrobiło się w Łodzi o domu schadzek w kamienicy przy ul. 28. Pułku Strzel-

ców Kaniowskich 8. Lokatorzy tego domu usłyszeli wieczorem przerażające krzyki. Dobiegają z mieszkania rodziny Wolskich. Kilku lokatorów tej kamienicy wbiegło do pokoju Wolskich. Na kozetce leżała naga 34-letnia Leokadia Wolska. W jej plecach tkwił wielki nóż kuchenny. W pokoju był jej mąż i dwie kobiety, które od pewnego czasu mieszkaly u Wolskich. Wolską zabrano do szpitala, gdzie zmarła.

Policjanci ustalili, że w mieszkaniu Wolskich odbywała się libacja. Brały w niej udział sublokatorzy, które były kobietami lekkiego prowadzenia. Mieszkanie Wolskich było zaś znanym w okolicy domem schadzek. Śmiertelny cios zadał kobiecie jej mąż.

Miłośnicy pornografii

Na przełomie lat 20. i 30. wykryto centralę fotoaktów pornograficznych. Jej nici sięgały Łodzi, ale też Warszawy i Wiednia. Policjanci bardzo długo pracowali nad tą sprawą. Aż któregoś dnia warszawski wywiadowca zauważył na ulicy w centrum stolicy dziewczynę bardzo podobną do tej, która znajdowała się na pornograficznym zdjęciu.

Podążył jej śladem. Weszła do jednej z bram. Mieściła się tam wytwórnia fotograficzna „Fotocud”. Należała do Tadeusza Matuszewskiego. Okazało się, że to on jest całym mózgiem produkcji i dystrybucji pornograficznych aktów. A dziewczyna, dzięki której wywiadowca trafił na jego trop, była łódzianką - Sabina Grzegorz, z ul. Kilińskiego. Uciekła z domu i pojechała do stolicy szukać lepszego życia i wpadła w ręce Matuszewskiego, który obiecał jej wielkie pieniądze.

Matuszewski i jego współpracownicy wyszukiwali młodych dziewczyn, chłopców. Na przykład Sabina z Łodzi miała 15 lat. Wabili ich cukierkami, zabawkami, różnymi obietnicami. Jeśli ktoś był starszy, to za pozowanie do pornograficznych zdjęć dostawał pieniądze. Matuszewski sprzedawał gotowe zdjęcia drogą pocztową, w kraju i za granicą.

wsp. lucstrzyg

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Jesień komisarza Ricciardiego

Kolejna i ostatnia część tetralogii Maurizia de Giovanniego z mrocznym komisarzem Ricciardim w roli głównej. Jesienny Neapol szykuje się na wizytę samego Duce, Benita Mussoliniego, a komisarz Ricciardi boryka się z kolejnym śledztwem... Maurizio de Giovanni, „Święto Zmarłych. Jesień komisarza Ricciardiego”, wyd. Noir Sur Blanc, Warszawa 2022, 40 zł



Co odkrył Mickey Heller?

Kiedy hollywoodzki prawnik Jerry Vincent zostaje zamordowany, Mickey Haller przejmie największą sprawę w swojej dotychczasowej karierze: obronę Waltera Elliotta, wpływowego producenta filmowego, oskarżonego o zamordowanie swojej żony i jej kochanka. Michael Connelly, „Ołowiany wyrok”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2022, cena 49,90 zł



Rozwód to dopiero początek kłopotów

Kiedyś byli szczęśliwym małżeństwem, jednak po kilku wspólnych latach Zuzanna i Kacper z całego serca mają siebie dość. Każde z nich nie może się też doczekać chwili, kiedy powie drugiemu: „Chcę rozwodu!”. Ale sprawa okazuje się bardziej skomplikowana... Alek Rogoziński, „Bardzo cichy rozwód”, wyd. Filia, Poznań 2022, cena 44,90 zł



Co się stało w miasteczku Arild

Olivia Rønning, po powrocie do pracy w policji, zostaje przydzielona do sprawy zamordowanej trzylatki w małym miasteczku Arild. Kilka dni później do podobnej zbrodni dochodzi pod Sztokholmem, ofiarą pada siedmioletni Aram, chłopiec ma skręcony kark. Cilla i Rolf Börjlin, „Czarny świt”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2022, cena 49,90 zł



Jak to wszystko odbudować?

Maria ma dobrą pracę i wspaniałą rodzinę. Bardzo kocha swojego syna, męża Samira i swoje „bonusowe dziecko” Yasmin. Jednak kiedy Yasmin nagle znika, a jej ojciec zostaje oskarżony o zamordowanie córki, życie Marii w jednej chwili się rozpływa. Camilla Grebe, „Wszyscy kłamią”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2022, cena 49,90 zł



Strzeżcie się Val Quarrios!

Hugo przeżywa ciężki czas po rozstaniu z dziewczyną. Przypadkowo trafia na internetowe ogłoszenie z ośrodka narcyjskiego, w którym poszukiwano złotej rączki. W ten sposób Hugo trafia do Val Quarrios, małego rodzinnego ośrodka, w którym... Maxime Chattam, „Iluzja”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2022, cena 49,90 zł

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ I RZECZYPOSPOLITEJ

Pech, który przydarzył się pewnego dnia imć łowczemu kołomyjskiemu Tadeuszowi Poźniakowi

Kroniki kryminalne i pitawale to domena XIX w. Ale już w „Gazecie Warszawskiej” w drugiej poł. XVIII w. zamieszczano, co prawda w charakterze ogłoszeń, doniesienia dotyczące spraw kryminalnych, przede wszystkim kradzieży.

„Ze względu na treść podobne były one do zachowań w księgach sądowych zeznań osób poszkodowanych, którym zabrano różnego rodzaju ruchomości. Tego typu zapisy pozwalają po części zrekonstruować majątek osobisty, snuć refleksje na temat poziomu i jakości życia, badać szeroko rozumiane zjawisko konsumpcji” – przypominał w 2008 r. Dariusz Główka w tekście „Pewnego razu w Styrzu”, który opublikowano na stronie wilanow-palac.pl.

Hultaje we dworze
W tekście Dariusza Głównki, który przewertował dawne gazety, aż roi się



Winieta „Gazety Warszawskiej”, skarbnicy wiedzy o przypadkach XVIII-wiecznych Polaków

od smakowitości. Weźmy np. „Doniesienie” opublikowane 12 listopada 1765 r. w numerze 83. „Gazety Warszawskiej”. Przynosi ono dość pobieżnie opisane okoliczności napadu i kradzieży we dworze w Styrzu, w pobliżu Horodeńki, należącym do łowczego kołomyjskiego Tadeusza Poźniaka. Niezidentyfikowani „hultaje” napadli na dom, poranili właściciela i skradli kilkadziesiąt przedmiotów. Dalszą część tekstu

wypełnia opis zabranego mienia: odzieży damskiej i męskiej, biżuterii oraz broni.

Wśród „sukien białogłowskich” znajdziemy różnego rodzaju odzienie wierzchnie, jak pięć robronów, trzy kontusiki i trzy jupy, trzy pary sukien, spódnicę i kamizelkę oraz noszone jako „dezabil” – „sak niebieski ze złotem i srebrem”. Podano ceny dwu strojów, prawdopodobnie najdroższych: były to „kontusik bogaty białej materii sobolami podszyty valoris 80 Czer., kontusik niebieski ze złotem i srebrem sobolami podszyty valoris 60 Czerw”, czyli czerwonych złotych.

„Jubka piaskowa”

Ale to nie wszystko. Zrabowano także damską biżuterię: 8 sznurów pereł, po parze kolczyków diamentowych i szafirowych, 4 pierścionki diamentowe oraz 3 rubinowe. Łupem padły też 3 sygnety męskie, w tym „żółtawy krwawnikowy z herbem”, który służył m.in.

do pieczętowania korespondencji.

Szyku dodawała „jubka piaskowa rysiami podszyta” oraz 6 par sukien „kosztownych”, prawdopodobnie kompletów złożonych z kontusza i żupana. Nie uszły uwadze złodziei tuzin szabel „powlekanych i wyzlaczanych”, cztery pałasze, osiem par pistoletów i cztery dość nowoczesne fuzje.

„Inne przedmioty wykonane z cennych surowców, czyli dwa złote zegarki i trzy srebrne, tabakierki z lapisu oraz porcelany, srebrne łyżki i widelce, lichtarze oraz solniczki także zostały ukradzione. Zestaw przedmiotów użytkowanych w kresowym dworze nie zawiera rzeczy wyjątkowych, niepowtarzalnych, raczej określa pewną przeciętność stanu posiadania. Jedyny zaś wyjątek stanowił pewien ciekawy drobiazg. Była nim »trzcina« czyli laska »z rączką srebrną srobowana w niej perspektywą« – cytuję ówczesnego dziennikarza Głównka. BB

CHARAKTEROPATIA FILMOWA

To termin niezwykle ważny dla zajmujących się kryminałami. Bowią bez charakteropatów nie było kryminologii, bo kto popełniałby wszelkie przestępstwa i niegodziwości?

Zacytujmy słownik, a konkretnie „Psychiatrię: podręcznik dla studentów medycyny” autorstwa A. Bilińkiewicza i W. Strzyżewskiego, wydany przez Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich w 1992 r. Stoi tam, że charakteropatia to zmiany osobowości typu psychopatycznego, wyrażające się w odchyleniach charakterologicznych, np. skłonność do kłamstwa, nastawienia społeczne i antysocjalne itp.”.

Bez niego ani rusz

W każdym kryminalnym filmie, w każdej kryminalnej książce musi pojawić się, choćby marginalnie, jakiś charakteropata, który napędza całą akcję. Najczęściej w sposób nieobliczalny, bowiem – jak uczył psychiatry – „osoby z charakteropatią nie spełniają kryteriów rozpoznawania klasycznych zaburzeń osobowości. Typowe dla charakteropatii jest rów-

nież, że jej objawy pojawiają się u osoby, która wcześniej nie prezentowała odchylenia charakterologicznego”.

Już z tego widać, słowo charakteropatia powinna być słowem, od którego pisarze kryminałów i reżyserzy tychże, powinni rozpoczynać i kończyć dzień. Krwisty charakteropata to dla twórców

dziel detektywistycznych przestępca niemalże na wagę złota.

Hoblit, kim ty jesteś?

Można by oczywiście bez końca wyliczać dzieła kryminalne, gdzie charakteropaci objawiają się w większym lub mniejszym stopniu ze swoimi talentami. Ale jest je-

den film, który do naszego kącika pasuje wręcz idealnie. To „Lęk pierwotny” Gregory’ego Hoblita z 1996 r., rzecz mało znana, choć ze Złotym Globem. To film wart uwagi dlatego, że charakteropatą okazuje się tutaj sam reżyser.

Nie chodzi o to, że katuje widzów przez dwie godziny totalnymi pseudokryminalnymi bzdetami. Nie o to także, że aktorom (m.in. Edward Norton, Richard Gere) każe kręcić się w kółko i wygłaszać banały, ani nawet o to, że zmusza widza do ziewania i przeklinania momentu, w którym postanowili zapoznać się z treścią Hoblitowego filmu. Gdy wreszcie pod koniec wszystko się wyjaśnia, ma się wrażenie, że Hoblit nie tylko zrobił wszystkich w trąbę, ale że wykazuje znamiona „wyrażające się w odchyleniach charakterologicznych, np. w skłonności do kłamstwa”.

Nie sprawdzajcie CV Hoblita. Niby normalny biały Amerykanin, 77 lat, reżyser „Nowojorskich gliniarzy” i „Prawników z Miasta Aniołów”. A jednocześnie klasyczny charakteropata. Lucjan Strzyga



Richard Gere zagrał w „Lęku pierwotnym” adwokata broniącego Aarona Stemplera (Edward Norton)

ZUS: od lipca można składać wnioski na wyprawkę szkolną dla ucznia

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@polskapress.pl

Od 1 lipca można składać wnioski o świadczenie z programu „Dobry Start”, czyli tak zwane „300+” na wyprawkę szkolną.

Od ubiegłego roku szkolnego (2021/2022) Zakład Ubezpieczeń Społecznych przyznaje i wypłaca dofinansowanie do wyprawki szkolnej.

W województwie zachodniopomorskim w ramach poprzedniego roku szkolnego wypłacono „300+” dla niemal 180 tysięcy dzieci, w łącznej kwocie prawie 54 milionów złotych.

Na Pomorzu ZUS wypłacił ponad 290 tysięcy takich świadczeń w kwocie ponad 87 milionów złotych.

300 zł na wsparcie ucznia

Rodzice - bez względu na dochody - mogą otrzymać jednorazowo 300 złotych na zakup podręczników, zeszytów, sprzętów i wszelkiego innego wyposażenia niezbędnego do nauki w:

nego wyposażenia niezbędnego do nauki w:

- * szkołach podstawowych,
- * liceach,
- * szkołach policealnych
- * oraz innych placówkach edukacyjnych.

Przysługuje tylko raz w roku

- Wsparcie przysługuje raz w roku - na dziecko, które uczy się w szkole, aż do ukończenia przez nie dwudziestego roku życia lub dwudziestu czterech lat w przypadku dzieci z niepełnosprawnościami - informuje Karol Jagielski, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa zachodniopomorskiego.

O świadczenie na nowy okres będzie można ubiegać się od 1 lipca do 30 listopada 2022 roku.

Złożenie wniosku do końca sierpnia gwarantuje wypłatę świadczenia do 30 września.

Wnioski tylko elektronicznie

Wniosek o „Dobry Start” jest tylko elektroniczny.



FOT. ARCHIWUM

Można go złożyć przez Platformę Usług Elektronicznych (PUE) ZUS, bankowość elektroniczną lub portalu Emp@tia.

- Na PUE ZUS specjalny kreator poprowadzi użytkownika krok po kroku - wyjaśnia

Krzysztof Cieszyński, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa pomorskiego. - To pozwoli uniknąć błędów przy ubieganiu się o świadczenie.

Na wniosku - oprócz innych danych - należy podać:

* numer rachunku bankowego, na który wpłynie świadczenie,

* adres mailowy

* i numer telefonu - czyli dane, które będą potrzebne do kontaktu, aby w razie potrzeby pracownik ZUS mógł się

skontaktować z wnioskodawcą

Znajdziesz w „skrzynce”

Również zawiadomienia dotyczące świadczeń „300 plus” będą przekazywane elektronicznie.

Informacja o przyznaniu świadczenia będzie w skrzynce odbiorczej na profilu PUE ZUS. Również wtedy, gdy wniosek złożono przez bankowość elektroniczną lub portal Emp@tia.

Korespondencja z ZUS

Na PUE ZUS będzie także cała korespondencja z ZUS w sprawie wniosku o świadczenie (wezwanie do uzupełnienia wniosku lub załączników, informacja o przyznaniu świadczenia, decyzja odmawiająca przyznania świadczenia).

Świadczenie będzie wypłacane tylko na rachunek bankowy. Bezgotówkowa forma jest znacznie tańsza i bezpieczniejsza niż przekaz gotówkowy. ©

Na zwolnieniu lekarskim pamiętaj o aktualnym adresie!

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@polskapress.pl

Jeśli korzystamy ze zwolnienia lekarskiego musimy pamiętać, by podać lekarzowi aktualny adres, ten pod którym będziemy przebywać w czasie chorobowego.

Zbliża się sezon urlopowy, a również wtedy zdarzają się sytuacje, gdy ulegniemy wypadkowi lub zachorujemy, a uraz lub choroba może zatrzęsnąć nas na dłużej poza domem.

Jeśli będziemy korzystać ze zwolnienia lekarskiego musimy podać lekarzowi, który wystawia e-ZLA (elektroniczne zwolnienie lekarskie) adres, pod którym będziemy przebywać w czasie powrotu do zdrowia.

Pilnuj adresu na zwolnieniu

Nie tylko w czasie wyjazdu trzeba pilnować prawidłowego adresu na zwolnieniu lekarskim.

Zdarza się, że w systemie podany jest adres zameldowania inny niż stałe miejsce za-

mieszkania pacjenta. Dlatego już w trakcie wizyty w gabinecie lekarskim, przy wystawieniu e-ZLA, chory powinien przekazać lekarzowi pod jakim adresem będzie przebywał i to właśnie on powinien znaleźć się na zwolnieniu lekarskim.

Masz trzy dni

Zdarzają się również sytuacje, gdy pacjent w trakcie choroby potrzebuje pomocy innych i przenosi się np. rodziny, która będzie się nim opiekować.

Nic nie stoi na przeszkodzie, by tak zrobić, ale trzeba pamiętać o obowiązkach względem ZUS i pracodawcy.

Gdy już po wystawieniu e-zwolnienia, chory zmienia miejsce pobytu, musi poinformować o nowym adresie pracodawcę oraz ZUS. Ma na to trzy dni.

W ZUS może to zrobić na kilka sposobów, np.

- * telefonicznie pod numerem 22 560 16 00),
- * przez internet z pomocą formularza POG na Platformie Usług Elektronicznych (PUE) ZUS
- * lub w placówce.

©



FOT. ADOBESTOCK

Trzeba uważać, aby nie stracić prawa do zasiłku chorobowego

Irena Boguszewska
irena.boguszewska@polskapress.pl

Jeśli chorujesz i leczysz się poza miejscem zamieszkania musisz poinformować o tym ZUS oraz pracodawcę. Masz na to trzy dni. Jeśli tego nie zrobisz, możesz stracić zasiłek chorobowy.

Wskazanie prawidłowego adresu pobytu w czasie zwolnienia lekarskiego ma znaczenia podczas kontroli prawidłowości wykorzystywania zwolnień lekarskich.

Nieusprawiedliwiona nieobecność chorego w trakcie kontroli może być przyczyną odmowy prawa do wypłaty zasiłku chorobowego.

Kontrolę może prowadzić nie tylko ZUS

- Kontrolę wykorzystywania zwolnień lekarskich ma prawo przeprowadzić nie tylko Zakład Ubezpieczeń Społecznych, ale również uprawnieni płatnicy składek, którzy sami wypłacają zasiłki (to pracodawcy, którzy zatrudniają powyżej 20 osób) - tłumaczy Krzysztof Cieszyński, regionalny rzecznik prasowy



FOT. SHUTTERSTOCK

ZUS województwa pomorskiego.

A może remontujesz mieszkanie?

Kontrola polega na sprawdzeniu, czy zwolnienie wykorzystywane jest poprawnie, tzn. czy chory wykorzystuje zwolnienie lekarskie zgodnie z jego przeznaczeniem i stosuje się do zaleceń lekarza, a nie np. pracuje, remontuje mieszkanie, czy wykonuje inne prace, które mogłyby wydłużyć powrót do zdrowia.

Stracili 58 tysięcy złotych

W pierwszym kwartale tego roku oddział Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku i Słupsku skontrolowały w ten sposób 306 zwolnień lekarskich.

- W wyniku tych kontroli pozbawiono prawa do zasiłku 49 osób. Kwota cofniętych zasiłków to ponad 58 tysięcy złotych - informuje Krzysztof Cieszyński, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa pomorskiego. ©

Nie pójdę spać, jak nie jest pozmywane, jak rzeczy nie są w zmywarce



Krzysztof Ibisz w wywiadzie dla Polsat Cafe FOT. SYLWIA DĄBROWA

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 104

Małgorzata Rozenek-Majdan urządziła pokój syna
Przeprowadzka rodziny celebrytki Małgorzaty Rozenek-Majdan do wynajętego domu trwa. Jako pierwszy urządzony został pokój najmłodszego członka „gangu Majdanów” – Henia. Chłopiec ma w nim łóżko z baldachimem, mały stolik i krzesła. Ściany ozdabiają rysunki. Wszystko utrzymane jest w jasnych kolorach.



Bliskie spotkania ze zwierzętami

TVP 1, 12:55
Sześcioczęściowa seria prezentująca najlepsze miejsca na świecie, w których człowiek może spotkać dzikie zwierzęta. To jeden ze sposobów na poznanie naszego środowiska naturalnego – oko w oko z naturą.

Dzieci z Jedwabnego Szlaku

TV 4, 21:00
Chiny, lata 30. XX wieku, czasy japońskiej okupacji. Brytyjski dziennikarz próbuje dostać się do Nanjing, gdzie trwają walki. Los stawia na jego drodze dowódcę chińskich partyzantów oraz Amerykanke. Razem ratują z opresji sześćdziesięcioro sierot.

Ślady

BBC First, 21:00
Thriller o tajemniczym morderstwie stworzony na podstawie scenariusza Val McDermid, autorki bestsellerowych powieści kryminalnych. Trzy główne bohaterki serialu wykorzystują swoją wiedzę z dziedziny kryminalistyki, by zbadać nierozwiązaną sprawę zabójstwa.

Maryla. Tak kochałam

TVP Historia, 21:45
Film o życiu i fenomenie Maryli Rodowicz – królowej polskiej sceny muzycznej, która od ponad pół wieku nie przestaje zaskakiwać. W tej biograficzno-muzycznej podróży artystka opowiada o kulisach kariery i wspomina swoje związki.

Poziomo:

- 3) życzliwa wypowiedź przyjaciela,
- 10) jaskółcze lub angielskie,
- 11) ... buduje, niezgoda rujnuje,
- 12) wyrób ceramiczny lub kuna domowa,
- 14) ciastko z bitą śmietaną,
- 15) topiona na smalec,
- 16) potocznie o małym chłopcu,
- 19) roślina warzywna, gruszkamiłosa,
- 23) bębny z polskiego hymnu,
- 27) dawny wenecki dostojnik,
- 28) dba o dąbrowy i knieje,
- 29) brana z banku lub od znajomych,
- 30) amerykański stan z Honolulu,
- 33) niewielka jednostka długości,
- 37) wskrzeszony przez Chrystusa,
- 38) czerwony kuzyn borowika,
- 39) miasto pomiędzy Malborkiem a Kwidzynem,
- 40) hiszpańska wyspa w Balearach,
- 41) satyryczna lub filozoficzna historyjka.

Pionowo:

- 1) mały chłopiec, brzdąc,
- 2) „Księżę i ...”, powieść Marka Twaina,
- 3) okres dziesięciu lat,
- 4) zdobi świąteczne drzewko,
- 5) świadoma część osobowości,
- 6) taśma podtrzymująca długie włosy,
- 7) element upiększający np. choinkę,
- 8) Krzemowa w Stanach Zjednoczonych,
- 9) opuszczanie zajęć przez ucznia,
- 13) bolec łączący blachy,
- 17) imię Warhola, twórcy „Dyptyku Marilyn”,
- 18) odcinek Giro d'Italia,
- 20) szeroka ulica w mieście,
- 21) samica jelenia lub daniela,
- 22) „... na gorąco”, serial telewizyjny,
- 24) okrutne, autokratyczne rządy,
- 25) kołderka dla niemowlaka,
- 26) miasto nad Notecią,
- 30) ubogi człowiek, biedak,
- 31) kurtuazyjne odwiedziny znajomych,
- 32) uprząż dla bydła rogatego,
- 34) ukryta drwina, szyderstwo,
- 35) szuka żony w programie rozrywkowym TVP,
- 36) napój greckich bogów.



ROZWIĄZANIE NR 103

K	M	B	O	O	M	K	A	D	Z	O	J
U	B	I	O	R	G	O	R	I	O	T	R
M	K	Z	N	A	L	L	O	M	E	O	S
P	E	R	L	A	R	E	F	R	E	N	B
E	U	S	T	E	K	K	I	T	A	E	R
L	A	S	E	K	K	U	W	E	T	A	K
L	L	D	U	L	L	Y	S	B	E	E	
M	A	L	G	O	R	Z	A	T	A	W	A
S	A	A	N								
S	Z	A	R	F	A						
Z	L	L	I								
K	O	M	O	R	A						
O	E	C									
D	E	R	B	Y							
A	A	K	O	M	B	I	N	E	Z	O	N

Anna Mucha ostrzega przed oszustami

Aktorka opowiedziała na Instagramie o tym, jak próbowano od niej wyłudzić poufne dane. Zaczęło się, kiedy Mucha założyła konto na jednej z platform sprzedażowych i wystawiła kilka rzeczy. Zgłosiła się do niej tajemnicza pani Magda z prośbą o uzupełnienie danych z karty płatniczej – w tym kody CCV i PIN. Celebrytkę coś tknęło i odmówiła. Wtedy pani Magda zamilkła i przestała odpowiadać na wszelkie e-maile. „Ostrzegam was, żebyście się nauczili!” – podsumowała. (GZL)

FOT. SYLWIA DĄBROWA



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wykażesz się dzisiaj wyjątkową skrupulatnością i troską o szczegóły. Horoskop dzienny zapowiada, że przyniesie to wymierne efekty.

Ryby (19.02 - 20.03)

Z trudem będzie Ci dzisiaj przychodziło podejmowanie decyzji. Horoskop na dziś mówi, że brak pewności siebie okupisz sporym stresem.

Baran (21.03 - 19.04)

Nabierzesz dystansu do otaczającej Cię rzeczywistości. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że popatrzyś na świat przez różowe okulary.

Byk (20.04 - 20.05)

Horoskop dzienny zapowiada, że wejdziesz w bliskie relacje z osobą, która zazwyczaj izoluje się od innych.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Uda Ci się dzisiaj uporać z problemem, który doskwierał Ci od dłuższego czasu. Horoskop na dziś wróży, że postanowisz to jakoś uczcić.

Rak (22.06 - 22.07)

Trudno będzie zawrócić Cię z obranej drogi. Horoskop dzienny na czwartek ostrzega, że Twój upór może spowodować negatywne skutki.

Lew (23.07 - 22.08)

Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zrobić krok wstecz, jeśli brak Ci będzie stuprocentowej pewności, że idziesz w dobrym kierunku.

Panna (23.08 - 22.09)

Horoskop na dziś stanowczo zapowiada, że musisz wykaazać się umiejętnością utrzymywania jednocześnie kontroli nad kilkoma zadaniami.

Waga (23.09 - 22.10)

Horoskop dzienny na czwartek radzi nie przejmować się, jeśli nie wszystko będzie szło po Twojej myśli. Jutro wszystko wróci do normy.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Będziesz w doskonałym nastroju przez cały dzień. Horoskop dzienny zapowiada, że humoru nie popsuje Ci nawet drobne niepowodzenia.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Horoskop na dziś radzi unikać ludzi konfliktowych i niechętnie reagujących na osoby mające inne zdanie. Zaoszczędzisz dzięki temu nerwów.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Polegaj przede wszystkim na swojej wiedzy i doświadczeniu. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by nie słuchać „dobrych rad”...

Polacy chcą sfinansować Ukrainie zakup Bayraktara - bojowego drona

Tomasz Chudzyński
Świat

Pamiętacie Buczę, Irpień, Mariupol? Weźmy udział w tej walce. Kupmy Ukrainę-com „polskiego” Bayraktara - w taki sposób zainicjowano zbiórkę na bojowego drona dla armii ukraińskiej.

Na zakup jednego bojowego, bezzałogowego systemu latającego tureckiej firmy Baykar potrzeba 22,5 mln zł. Obecnie, na koncie jest niemal 6,5 mln zł. Do zamknięcia akcji pozostało 21 dni.

- Suma jest wyjątkowo ambitna, ale zrzutka idzie doskonale! Jeśli zbierzemy mniej, prześlemy wszystko na fundusz Sił Zbrojnych Ukrainy w Narodowym Banku Ukrainy. To samo zrobimy z nadwyżką. Działamy! - pisał na stronie zrzutka.pl (portal fundraisingowy) inicjator akcji, publicysta Sławomir Sierakowski.

Po raz pierwszy głośno o Bayraktarach (TB2) zrobiło się wczesną wiosną 2020 roku, w czasie ostatniej odsłony dłu-

giego konfliktu azersko-ormiańskiego o Górski Karabach. Dzięki Bayraktarom (ale też innym typom dronów bojowych) i nowatorskiej taktyce Azerowie stosunkowo szybko i krwawo przełamali obronę Ormian. Analityk portalu obronnego Defence24.pl, Maksymilian Dura określił, że tamto starcie było dla armii Armenii „zimnym, krwawym prysznicem”.

Uzbrojone w bomby i rakiety Bayraktary były w stanie niemal bezkarnie uderzać w cele na polu bitwy. Jak podkreślał Maksymilian Dura, bojowe drony, o bardzo długim zasięgu, „kompaktowych” rozmiarach, nierzadko uniemożliwiających namierzenie przez radary obrony przeciwlotniczej, czatowały w powietrzu na jednostki pancerne i piechoty wojsk ormiańskich. Bayraktary są wyposażone w moduły obserwacyjne, pozwalające na prowadzenie wielogodzinnego zwiadu pozycji wroga i korygowania np. ognia artyleryjskiego. Podkreślił, Bayraktar jest maszyną bezzałogową. Operuje nim operator znajdu-



FOT. ARMY INFORM.COM.UA

Dron bojowy Bayraktar TB2 w barwach sił powietrznych Ukrainy. Polską zbiórkę na Bayraktara dostrzegło parlament ukraiński. - Nasz siostrzany naród, Polska, zbiera pieniądze na Bayraktara dla Ukrainy. Ponad 40 tysięcy ludzi wzięło udział w akcji.

jący się z dala od głównych walk. Pozwala to na oszczędzanie drogich samolotów oraz przede wszystkim pilotów (których wyszkolenie kosztuje bardzo dużo). Zalety dronów bojowych dostrzegli Ukraińcy,

którzy jeszcze przed rosyjską agresją wyposażyli swoją armię w tego typu sprzęt. I pierwszej fazie walk, zwłaszcza pod Kijowem, bezzałogowce doskonale się sprawdzały, prowadząc działania bombardujące i roz-

poznawcze. Na jednym z nagrań z pola walki, rosyjski dowódca rozpaczliwym głosem raportował o bezkarnych „Bayraktarach” krążących nad kolumną czołgów. To właśnie w tamtym okresie Ukraińcy na-

pisali o tureckich dronach słynną piosenkę.

W obecnej fazie konfliktu, zwłaszcza w Donbasie, gdy Rosjanie nauczyli się niwelować atuty Bayraktarów, Ukraińcy, wydaje się, ograniczyli ich użycie. Natomiast swoją rolę bezzałogowce w niebiesko-żółtych barwach odegrały w zatopieniu krążownika Moskwa oraz systematycznych atakach ukraińskiej artylerii i lotnictwa załogowego na Wyspę Węży. To dzięki nim można było korygować ogień, rozpoznawać rozmieszczenie sił rosyjskich.

Niedawno w sieci pojawił się również atak ukraińskiego drona kamikaze na rosyjską rafinerię - był to jednak bezzałogowiec inny, ukraińskiej produkcji.

Jak poinformował na Twitterze Mariusz Cielma, analityk Dziennika Zbrojnego i Nowej Techniki Wojskowej (powołując się na ukraińskie MON), po 24 lutego walczący z rosyjską agresją Ukraińcy odebrali od tureckiego producenta do 50 bezzałogowców TB2. Spodziewane są kolejne.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Handlowe

FILMY, MUZYKA

KUPIE PŁYTY WINYLOWE 609 155 327

MEBLE

UŻYWANE meble kuchenne, 793140245.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, elektryk, spawacz: 730-011-300.

ZAOPIEKUJ się Senioorem w Polsce! Gwarantujemy bezpieczną i legalną pracę od zaraz, z zamieszkaniem i wyżywieniem u Podopiecznego! Kontrakty dopasowane do doświadczenia Opiekuna/nki! Zgłoś się do nas już dziś! Promedica24 Tel. SZCZECIN - 51776102, 514781657, KOSZALIN - 501357022, SŁUPSK - 509892644

Zdrowie

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

NAPRAWA RTV, wszystkie typy, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 94/3457461.

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe

502302147

MALOWANIE dachów 788-016-988

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391.

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

PROMOCJA od 90 zł/os. w tym 2 posiłki. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking 18/471-13-86

KRAJ - MORZE

ŁĘBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Różne

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

Towarzyskie

PAULA K-lin tel. 731589473

SŁODKA Asia, 571384625.

AUTOPROMOCJA

REKLAMA

0010557109

stronaZDROWIA

czytaj

stronazdrowia.pl

Czwartek z dreszczykiem

gs24.pl
gp24.pl
gk24.pl

BURMISTRZ BOBOLIC

informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bobolicach przy ul. Ratuszowej 1, wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. 7.07.2022 r. – 28.07.2022 r. wykaz o przeznaczeniu nieruchomości: do oddania w dzierżawę na czas oznaczony do lat 3 i na czas nieoznaczony. (www.bip.bobolice.pl)

Wojna w Ukrainie to codzienne tragedie, ofiarna walka tysięcy żołnierzy na froncie i dramat milionów uchodźców. To także czas niebywałej kariery Ołeksija Arestowycza, „głównego psychoterapeuty kraju”, jak mówi o nim część rodaków.

Formalnie jest jednym z kilku doradców szefa Kancelarii Prezydenta Ukrainy, odpowiada za komunikację dotyczącą bezpieczeństwa i obrony państwa. Od rosyjskiego ataku 24 lutego codziennie komentuje sytuację na froncie. I nie tylko to. Stał się niezwykle popularnym blogerem-celebrą, często występującym w ukraińskiej telewizji, radiu, prasie. Jego profile w mediach społecznościowych obserwuje po półtora miliona internautów. Niemal każdego dnia daje wywiady Markowi Fejginowi, znanemu rosyjskiemu obrońcy praw człowieka (obecnie na emigracji), którego kanał na YouTube obserwuje ok. 2 mln osób, w tym wielu Rosjan.

Przewidział wojnę

46-letni Ołeksij Arestowycz słynie z wojennych komentarzy i psychologicznych analiz. Dobrze poinformowany, chętnie prognozuje rozwój wydarzeń na froncie. Robił to już zresztą wcześniej, zanim wybuchła wojna na pełną skalę. W 2019 r. w jednym z wywiadów przewidział, że Rosja zaatakuje frontalnie Ukrainę. Jako „krytyczny okres” podał lata 2020-2022.

- Będą musieli to zrobić, zanim wejdziemy do NATO, żeby nie było nami zainteresowane.

Prawdopodobieństwo rosyjskiego najazdu oceniał wtedy na 99,9 proc. Prognozował wielką operację powietrzną, atak wojsk zgromadzonych przy granicy Rosji i Białorusi z Ukrainą, oblężenie Kijowa, próbę okrążenia ukraińskiej armii w Donbasie, natarcie z Krymu przez Przesmyk Perekowski (łączący Morza - Azowskie i Czarne), tworzenie kolejnych separatystycznych republik na zajętych terenach, bombardowanie kluczowej infrastruktury, czyli to wszystko, z czym mamy do czynienia od 24 lutego.

- Naszą ceną za wejście do NATO jest wielka wojna z Rosją - prognozował, dodając, że jeśli Ukraina nie wstąpi do NATO, to Rosja przejmie ją w ciągu 10-12 lat.

- Co lepsze? - pytała dziennikarka.

- Oczywiście, że wielka wojna z Rosją i dołączenie do NATO w wyniku zwycięstwa - odparł.

Koniec w 2-3 tygodnie

Wiarę w ostateczne zwycięstwo Ukrainy demonstrował Arestowycz od początku rosyjskiej inwazji. Już teraz zresztą, jak podkreśla, jego kraj jest wygrany, bo Rosja nie zdołała zająć w kilka dni Ukrainy. W marcu przewidywał zakończenie wojny najpóźniej do końca kwietnia. Podczas kolejnych konferencji prasowych mó-

wił, że nastąpi to maksymalnie „w 2-3 tygodnie”.

- Wszystko idzie dobrze - powtarzał uspokajającym głosem. Nie przejmował się krytyką, gdy optymistyczne prognozy okazywały się nietrafne. Wręcz przeciwnie, przytaczał z autoironią własne błędne opinie. Jego słowa o zakończeniu wojny „w 2-3 tygodnie” weszły do codziennego języka w Ukrainie. Nie stracił jednak słuchaczy, a wręcz przeciwnie - wciąż powiększa ich liczbę.

Ludzi zjednuje elokwencją i poczuciem humoru, które nawet w czasie wojny jest w cenie. Prezentuje się jak gwiazda blogosfery, a nie poważny doradca urzędu prezydenckiego, wojenny analityk. Nie skrywa narcystycznej natury, ale potrafi też demonstrować dystans do siebie. Pewny siebie, przystojny, podoba się wielu kobietom. Atrakcyjna żona, z którą wychowuje trójkę dzieci, dodatkowo ociepla jego wizerunek.

Polskie korzenie

Arestowycz to barwna postać. Urodził się w Gruzji, skąd jego rodzina przeniosła się do Kijowa. Po ojcu - pracowniku Akademii Obrony Narodowej - ma białoruskie i polskie korzenie. Studiował biologię, ale po roku zrezygnował. W następnych latach występował jako aktor w małym teatrze „Czarny Kwadrat”, grał w reklamach, rosyjskich i ukraińskich filmach i serialach. Aktorska kariera nie przeszkodziła mu w ukończeniu Odeskieskiego Instytutu Wojsk Lądowych, uzyskał dyplom wojskowego tłumacza. Studiował też teologię w Instytucie Nauk Religijnych św. Tomasza z Akwinu w Kijowie (był liderem klubu retoryki).

W wojsku służył jako oficer ukraińskiego wywiadu. Do rezerwy odszedł w stopniu kapitana. Interesował się polityką. Mając 30 lat wstąpił do kanapowej, ultrapravicowej partii „Bractwo”. Był zastępcą jej charyzmatycznego szefa Dmytra Korczynskiego, nacjonalistycznego radykała. Razem krytykowali m.in. „Pomarańczową Rewolucję” z 2004 r. jako skutek zachodnich wpływów, nawiązali współpracę z Aleksandrem Duginem, głównym ideologiem rosyjskiego neoimperializmu i budowy antyzachodniej wspólnoty euroazjatyckiej. Znajomość ta nie przeszkodziła Arestowyczowi 10 lat później, po Rewolucji Godności, występować w ukraińskich mediach jako patriota, ekspert wojskowy komentujący walki z rosyjskimi separatystami w Donbasie. Szkolił żołnierzy ochotników, organizował pomoc psychologiczną dla wojskowych i służył m.in. jako zawiadowca.

Psycholog - polityk

Doradcą szefa Kancelarii Prezydenta Ukrainy Andrija Jermaka został w grudniu 2020 r. Był też rzecznikiem delegacji ukraińskiej na rozmowy dotyczące zawarcia pokoju w Donbasie (z rekomendacji pierwszego prezydenta

Psychoterapeuta na wojnie

Celebryta z Kancelarii Prezydenta Ukrainy

Ireneusz Dańko



Ołeksij Arestowycz

Ukrainy - Leonida Krawczuka). Odszedł z państwowej posady nieoczekiwanie, tuż przed obecną rosyjską inwazją. Twierdził, że zrobił to z powodów osobistych. Krytykował prezydenta Zełenskiego m.in. za niedotrzymanie wyborczych obietnic i przesadną biurokrację, wrócił jednak na stanowisko zaraz po 24 lutego.

- Rano, kiedy zaczęły się wybuchy, jechałem do biura rekrutacyjnego. Ale szef Kancelarii Pre-

uczył się w szkole psychologii głębi „Człowiek wśród ludzi” rosyjskiego pisarza, ezoteryka, psychologa i astrologa Aleksandra Kamskiego, znanego pod pseud. Absalom Podwodny. Założył też własną „autorską szkołę myślenia Apeiron”, która do dziś organizuje zajęcia „łączące filozofię i psychologię”.

Doradca kontra LGBT

- „Nauczycie się myśleć, lepiej rozumieć siebie i świat wokół, przekonywać, argumentować, podejmować decyzje” - tak reklamuje swoje psychologiczne usługi. 3-godzinne zajęcia online kosztują 1300 hrywien (ok. 200 zł). Najbliższe to m.in. „Sztuka myślenia” i „Archeologia lewicowych ideologii”. Do tych ostatnich Arestowycz nie kryje niechęci. Niedawno wzburzył ukraińską społeczność LGBT wypowiedzią na stronie swojej szkoły. W odpowiedzi na pytanie stwierdził: - Wielokrotnie mówiłem i nie będę ukrywał: traktuję osoby LGBT jak osoby z dewiacjami, czyli z odchyleniami od normy zachowania. W tym sensie jestem konserwatystą.

Nadmienił, że jest przeciwny prześladowaniu takich ludzi, ale „skrajnie surowo odnosi się do propagandy LGBT”, która - jego zdaniem - może mieć negatywne konsekwencje społeczne. Jakie, nie sprecyzował. Reakcją na te słowa było żądanie zwolnienia go z funkcji doradcy szefa Kancelarii Prezydenta, które wystraszona organizacja Kyivpride, broniąca praw społeczności LGBT w Ukrainie. „(...) bycie homofobicznym” rosyjskim światem «w Ukrainie jest odchyleniem i odstępstwem od normy. Jesteśmy przeciwni pseudonaukowej propagandzie Arestowycza” - oświadczyli oburzeni aktywiści.

Ten w odpowiedzi zamieścił w sieci zdjęcie z filmu, w którym gra przebrany za kobietę. I napisał: „No, spójrzcie na to zdjęcie - kto powinien być naprawdę oburzony. Po mojemu, mnie prześladują, nie? Żądam tolerancji”.

Innym razem wywołał oburzenie opinią o służbie wojskowej kobiet, której nie jest zwolennikiem. - Po pierwsze, w rzeczywistości nie uważają ciebie za człowieka. Po drugie to problemy natury higienicznej. A potem próbują uczynić cię obiektem molestowania seksualnego - mówił w wywiadzie dla „Islandia TV”.

Siebie przedstawia jako zwolennika tradycyjnych wartości. Unia Europejska to - jego zdaniem - projekt lewicowy, który im zagraża. Nie krytykuje jednak wprost dążenia Ukrainy do eurointegracji, bo, jak zaznacza, to oficjalny kurs władz jego państwa, dla którego pracuje. W niedawnym wywiadzie z Jurijem Romanienką i Nikołajem Feldmanem przyznał, że bliższa mu jest pozycja Turcji, która należy do NATO, a nie jest członkiem Unii i dzięki temu zachowuje autonomię polityczną, gospodarczą, kulturalną i może działać pragmatycznie na arenie międzynarodowej.

- Problemem nie jest wejście do Unii, ale jak tam wchodzimy. A my wchodzimy w sytuacji pełnego podporządkowania - twierdzi. - Podyktują nam prawa, powiedzą, co robić, dadzą kredyty, pomogą, przysła eurokomisarzy, którzy będą wszystko obserwować. Naszym zadaniem będzie tylko wszystko spełniać, pić dobrą kawę i swobodnie podróżować po Europie... To wybór hedonizmu w miejsce mobilizacji.

Krytycy - prócz eurosceptycyzmu - zarzucają mu prorosyjskie sentymenty, wypominają niechęć do „derusyfikacji” Ukrainy, zbyt częste mówienie po rosyjsku czy kontakty z rosyjskimi opozycjonistami. W czerwcu wywołał skandal, gdy w wywiadzie z Fejginem stwierdził, że w razie zwycięstwa Putina, 1,5-milionowa armia rosyjska wraz z półmilionową armią ukraińską i białoruską zaatakują Europę.

- I gdzie wtedy zabawne wojska Europy będą w stanie powstrzymać sojuszników Rosji i Ukrainy, jeśli do niego dojdzie, a jeszcze plus Białoruś? - rzucił prowokacyjne pytanie.

- Jak uważacie, taki dyskurs zbliżył nas do otrzymania broni dalekiego zasięgu i pieniędzy od przywódców UE? - skrytykował jego słowa redaktor portalu „Naszy groszy” Jurij Nikołow.

Lawendowy balsam

Arestowycz nie przejmując się krytyką. Uważa, że dobrze wywiązuje się z obowiązków doradcy, rozmawiając także z Rosjanami, przeciwnikami Putina.

- Mam dziwną cechę: wskazywanie najbardziej problematycznych miejsc w ludziach. To cecha prawdziwego terapeuty. Dlatego jeśli dana osoba lub społeczność ma problemy, reakcja jest żywa. To zjawisko „przeniesienia psychologicznego”, kiedy klient albo chce zabić psychoterapeutę, albo się w nim zakochuje - stwierdził w Radiu Svoboda.

Czasem żartuje z siebie. - Jeśli on działa tak jak ja prognozuję, to nie zmusicie mnie, żebym go używał - skomentował swoje zdjęcie z butelką z lawendowym balsamem do ciała o nazwie „Aresto krem”, na której umieścił swoją podobiznę.

Blogerka Oksana Moroz, która śledzi działalność ukraińskich mediów, tak opisuje jego fenomen: - Skutecznie grał w marcu rolę środka uspokajającego. Wszyscy byliśmy przestraszeni i zdezorientowani, a jego „wszystko będzie dobrze” pomogło wielu. Jednak teraz musimy nauczyć się akceptować rzeczywistość taką, jaką jest.

Mychailo Podolak, odpowiadający za całą politykę informacyjną Kancelarii Prezydenta Ukrainy, nie widzi problemu z Arestowyczem. - Zadaniem Ołeksija jest pokazanie wojny w taki sposób, aby nie było demoralizacji. Opo- wiada, dlaczego wojna jest trudnym procesem, a jednocześnie stara się dać nadzieję, że sobie z nią poradzimy - tak opisał jego rolę w jednym z wywiadów. ©

TENIS AGNIESZKA RADWAŃSKA JEST PRZEKONANA, ŻE IGA ŚWIĄTEK MOŻE WYGRAĆ WSZYSTKO W KOBIECYM TENISIE

Radwańska: Szkoda, że nie mogłam rywalizować z Iga

Agnieszka Bialik
Londyn

Dziś na kortach Wimbledonu Agnieszka Radwańska rozegra kolejny mecz w turnieju legend. Z Agnieszką rozmawiamy o potencjale Igi Świątek i wspomnieniach z finału w Londynie sprzed 10 lat.

Ostatni raz grała Pani w Wimbledonie w 2018 roku. Rok później przyjechała gościć. Jak przez te kilka lat zmienił się obiekt? Sporo się pozmieniało, przy korcie numer 1 jest inaczej. Na treningowych kortach powstała strefa rozgrzewki. Zabawną sytuację miałam, gdy rezerwowałam kort na trening: poprosiłam o kort numer 15. Pani na to: „Za ulicę? Jak to? Teraz to kort numer 1”. Uśmiechnęłam się i powiedziałam: „Sorry”. Pozmieniali numerację. Wszystko jest odnowione, odświeżone. Mam wrażenie, że obiekt się powiększył, nie ma ścisku.

To jeszcze „Pani Wimbledon”, czy już ciężko się odnaleźć? Po drabinie turniejowej widać, że wkracza nowa generacja, choć trochę można odczuć przestój. Przez ostatnie lata te dziewczyny, które „robiły tenis”, poodchodziły. Dużo się zmienia, zwłaszcza w czołówce. Dziś te zawodniczki, które są w TOP 10, kiedyś nie byłyby nawet w „20”.

Zaskoczyło Panią zaproszenie od organizatorów do „turnieju legend”?

Na pewno trochę zaskoczyło. Dostałam mejla z zaproszeniem i pytaniem, czy mam ochotę zagrać. Nie wahałam się ani sekundy, to jednak duży prestiż. Poinformowano mnie, że gram z Jeleną Janković. Z Jeleną lubiliśmy się i rywalizowałyśmy. Nie widziałyśmy się kilka ładnych lat.

Widziała Pani na żywo mecz Igi Świątek z Alize Cornet. Iga twierdzi, że potrzebuje czasu i doświadczenia, by nauczyć się grać na trawie. Pani na tych kortach czuła się znakomicie. Czy Iga ma potencjał, by wygrać kiedyś Wimbledon? Widziałam wszystkie pojedynki Igi na Wimbledonie. Mamy coś wspólnego ze sobą: Iga ma ciężką relację z trawą, ja z mączką. Na pewno jej bliżej do trawy niż mnie dla mączki. U mnie warunki fizyczne nie pozwalały na dobrą grę na kortach ziemnych. Z jej techniką i poruszaniem się jest jej ciężko odnaleźć się na trawie. Nie jest to jednak niemożliwe. Iga ma takie umiejętności i predyspozycje, że wszędzie się odnajdzie. Kiedyś z trawą to też kliknie! Przede wszystkim sama musi w to uwierzyć i nie może bać się małych zmian, jakie trzeba zrobić na tej nawierzchni. Tu się gra inaczej i widać było w meczu z Cornet, że Iga kombinowała, próbowała. Nie do końca chyba wierzyła, że może inaczej zagrać. Kilka Wimbledonów jeszcze przed nią, musi dać sobie trochę czasu. Czy może wygrać Wimbledon? Pewnie, że tak. Ona może wygrać wszystko!



FOT. SYLWIA DĄBROWA

23 lipca Agnieszka Radwańska zmierzy się z Iga Świątek w krakowskiej Tauron Arenie. Zyski z ich meczu charytatywnego zostaną przekazane na pomoc Ukrainie

Iga żałowała, że kiedy ona zaczynała karierę, Pani kończyła z tenisem. Nie miałyście szansy zmierzyć się na korcie. Wielka szkoda! Gdybyśmy grały razem w tourze, jedna ciągnęłaby drugą. Szkoda, że nie rywalizowałam z Iga

na korcie. Teraz myślałam, że zobaczę więcej jej spotkań. Na żywo jednak to coś innego. Spotkałyśmy się na chwilę z Iga po meczu z Cornet. Niech ten Wimbledon nie przyćmi tego, co zrobiła wcześniej, przez ostatnie miesiące.

Równie 10 lat temu była Pani w finale Wimbledonu. Jak Pani wspomina tamte chwile z perspektywy czasu? Pamiętam na pewno wszystkie mecze, które rozegrałam na kortach centralnym. Samo wyjście na ten kort to ogromny

prestiż. Miło wspominać nie tylko rok 2012, ale też inne lata, kiedy byłam w półfinałach czy ćwierćfinałach. Wiadomo, finał był najważniejszy, zwłaszcza z Sereną Williams.

23 lipca w Tauron Arenie gra Pani mecz charytatywny z Iga Świątek na rzecz Ukrainy. Zagrać na serio?

Mam nadzieję, że Iga nie zagra na serio! (Śmiech). Zgodziłam się od razu na ten mecz, ale później sobie pomyślałam: w co ja się wpakowałam?! Śmieję się, że chyba jestem najodważniejszą dziewczyną w Polsce, która wychodzi na Iga. To świetna inicjatywa, fani tenisa w Polsce chyba na to czekają. Iga zadzwoniła do mnie po turnieju w Stuttgarcie. Zgodziłam się, pojawiały się nowe szczegóły. Cztery lata nie grałam w tenisa, na pewno byłoby inaczej, gdybyśmy obie grały w tourze. Wiele osób chyba myśli, że ja cały czas trenuję. Zdrowie tymczasem pozwala na treningi raz czy dwa razy w tygodniu. Smutne to, ale cóż zrobić. Postaram się dobrze przygotować, choć kosztuje mnie to sporo zdrowia i energii. Ale warto dla tej akcji. Porozmawiam wcześniej z Iga (śmiech)! Na pewno będziemy się chciały pokazać z jak najlepszej strony. Nigdy nie odbijałam z nią. Nie wiem, jaka piłka od niej leci, ona nie zna mnie. Dla nas też będzie to nowość. Z jednej strony nie mogę się doczekać, z drugiej jest mała niepewność. ©©

Grzegorz Krychowiak znalazł wreszcie nowy klub? Egzotyczna destynacja

Filip Bares
Rijad

PIŁKA NOŻNA. Grzegorz Krychowiak wciąż pozostaje zawodnikiem rosyjskiego Krasnodaru, ale na horyzoncie pojawił się nowy zespół zainteresowany Polakiem. Chodzi o klub z Arabii Saudyjskiej.

Do katarskiego mundialu zostało niewiele ponad cztery miesiące, a Grzegorz Krychowiak wciąż szuka nowego klubu - przynajmniej według polskich źródeł, bo rosyjskie

twierdzą inaczej. Ich zdaniem Polak zostanie w Rosji ze względu na wysoką pensję - 3 mln euro za sezon. Agent pomocnika David Manasia potwierdził na łamach lokalnych mediów, że tak będzie.

- Krasnodar i Krychowiak negocjują rozwiązanie kontraktu? Nie. To nie jest prawda. Grzegorz zostaje w Krasnodarze - miał powiedzieć Manasia dla portalu sports.ru.

Dodatkowo rosyjskie media sugerują, że Krychowiakowi tak naprawdę zależy tylko na pieniądzu. Ich zdaniem

żaden inny klub nie będzie w stanie zaproponować mu zbliżonych pieniędzy do tych, które otrzyma w Krasnodarze.

- Jak widać, Grzegorz Krychowiak wycenił wyjazd na mundial na sześć milionów euro. I tak by na nim nic nie działo. Jego zespół odpadnie w grupie, a on będzie miał te pieniądze - powiedział znany na rosyjskim rynku agent Timur Gurtskaya.

- Nie wiem, jak to się potoczy. Na dziś muszę wrócić do Rosji i zacząć tam przygotowania. Jest tyle znaków zapytania, że naprawdę teraz nie wiem, jak to się

potoczy. Mam różne opcje, rozmawiam z moim agentem i wiem, że inne kluby dzwonią. Ale tutaj najpierw są dwie strony, które muszą się dogadać: ja i Krasnodar - mówił na ostatnim zgrupowaniu kadry „Krycha”.

Po ataku Rosji na Ukrainę Polak skorzystał z możliwości wypożyczenia i zagrał w dziewięciu meczach dla AEK Ateny.

W poszukiwaniach Krychowiaka mógł nastąpić przełom, nazwisko Polaka przewinęło się bowiem na Twitterze włoskiego „insidera” Fabrizio Romano.

„Al-Shabab rozpoczął rozmowy w sprawie sprowadzenia byłego pomocnika PSG Grzegorza Krychowiaka do Arabii Saudyjskiej. Propozycja jest już na stole” - napisał na Twitterze Romano.

Al-Shabab to pierwszoligowy klub najwyższej klasy rozgrywkowej w Arabii Saudyjskiej. Miniony sezon ligowy zakończył na czwartej pozycji. W barwach Al-Shabab występują obecnie m.in. Brazylijczyk Paulinho (w przeszłości ŁKS Łódź czy FC Barcelona) czy Argentyńczyk Ever Banega,

u boku którego Polak miał okazywać grę jeszcze w Sevilii.

Transfer do Al-Shabab byłby ciekawy również z perspektywy meczów grupowych w Katarze. Tam biało-czerwoni będą musieli zmierzyć się właśnie z reprezentacją Arabii Saudyjskiej. Krychowiak mógłby pomóc w ocenie rywali, ale nie on jeden. Obecnie szefem skautów Al-Fateh jest Polak Maciej Gil. W przeszłości w tamtejszych klubach występowali m.in. Łukasz Gikiewicz, Adrian Mierzejewski czy Łukasz Szukała, a trenował Maciej Skorża. ©©

Festiwal muzyki organowej

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. Koncerty odbywają się w kościołach Mariackim i św. Jacka w czwartki o godzinie 19.15.

Pierwszy koncert, który odbył się 30 czerwca w kościele pw. Najświętszej Marii Panny, okazał się wielkim sukcesem. Świątynie była pełna i zachwycona, zwłaszcza „Mszą dziecięcą” („Mass of the Children”), oratoryjną kompozycją współczesnego angielskiego kompozytora Johna Ruttera.

W ten czwartek, 7 lipca, koncert odbędzie się w kościele św. Jacka. Mimo że huragan uszkodził dach, msze się odbywają i jest bezpiecznie.

Jak informuje Joanna Kucka z STSK, koncert rozpoczyna dwa utwory napisane przez wybitnych kompozytorów epoki baroku. „Schafe können sicher weiden” to popularna, pogodna i liryczna aria z kantaty „Was mir behagt, ist nur die muntre Jagd” BWV 208 autorstwa Johanna Sebastiana Bacha. W oryginale jest to dzieło, w którym główna linia melodyczna powierzona jest sopranowi. Spokojem i dojrzałością charakteryzuje się „Two in One Upon a Ground”, dzieło autorstwa angielskiego twórcy, Henry’ego Purcella. Kompozytor ten cieszył się tak wielkim uznaniem ze strony współczesnych, że określili go oni mianem brytyjskiego Orfeusza.



Manuele Barale

Wykonanie „Prélude, Fugue et Variation” op. 18 Césara Francka przeniesie publiczność do muzyki epoki romantyzmu. Ta napisana w 1862 roku kompozycja jest łagodna i pełna liryzmu.

W zupełnie inny świat zabiorą słuchaczy dwa krótkie dzieła hiszpańskiego kompozytora Enrique Granadosa. „Oriental” i „Andaluza” pochodzą ze zbioru „Doce danzas españolas”, w którym twórca w nadzwyczaj udany sposób włączył elementy muzyki hiszpańskiej do swego języka muzycznego. Z kolei „Intermezzo” to najbardziej

znany fragment orkiestrowy z opery „Rycerskość wieśniacza”. Autorem tego utworu jest Pietro Mascagni, jeden z czołowych przedstawicieli weryzmu w muzyce włoskiej przełomu XIX i XX wieku.

Zabrzmie także suita „Moja matka gęś” Maurice’a Ravela, czyli jedno z najbardziej znanych dzieł opartych na baśniach, w tym wypadku tych autorstwa Charles’a Perraulta. Składa się ona z pięciu ogniw, których bohaterami są kolejno: Śpiąca Królewna, Tomcio Paluch, Brzydula oraz Piękna i Bestia. Całość wieńczy barwny i efektowny Zaczarowany ogród.

W programie recitalu znalazły się także tańce z krajów Ameryki Łacińskiej w opracowaniu Montoyi i Wesołowskiego. Na zakończenie koncertu zabrzmie utwór litewskiej kompozytorki Indrė Stakvilė Ehrhardt - „Iso Vuorijärvi”.

Wykonawcy: Manuele Barale (Włochy) - organy, duet harfowy Beata Tarnowicz-Kamińska i Juliusz Wesołowski.

Wydarzenie organizowane jest przez Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Festiwal finansuje Miasto Słupsk i Samorząd Województwa Pomorskiego.

INFORMATOR

KOMUNIKACJA

Słupsk: PKP 118 000; 22 194 36;

PKS 59 842 42 56;

dyżurny ruchu 59 843 71 10;

MZK Słupsk 59 848 93 00;

Lębork: PKS 59 862 19 72;

MZK 59 862 14 51;

Bytów: PKS 59 822 22 38;

Człuchów: PKS 59 834 22 13;

Miastko: PKS 59 857 21 49.

DYŻURY APTEK

Słupsk

DOM LEKÓW, ul. Tuwima 4,

tel. 59 842 49 57

Ustka

POD SMOKIEM, ul. Kilińskiego 8, tel.: 59 814-53-95

Bytów

CENTRUM ZDROWIA,

ul. Ks. dr Bernarda Sychty 3

Miastko

KRÓLOWEJ JADWIGI, ul. Królowej Jadwigi 12,

tel.: 59 8578292

Człuchów

WRACAM DO ZDROWIA, ul. Plac Wolności 1

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny

im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1,

informacja telefoniczna 59 846 01 00

Ustka:

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny,

ul. Mickiewicza 12,

tel. 59 814 69 68;

Poradnia Zdrowia POZ,

ul. Kopernika 18,

tel. 59 814 60 11;

Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09

Bytów:

Szpital, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00;

Dział Pomocy Doradźni Miastko,

tel. 59 857 09 00

Człuchów:

Centrum zdrowia, ul. Szczecińska 13,

tel. 59 834 31 42

Miraculum, ul. Grunwaldzka 18,

tel. 59 862 24 77

WAŻNE

Słupsk:

Policja 997: ul. Reymonta,

tel. 59 848 06 45;

Pogotowie Ratunkowe 999:

Straż Miejska 986: 59 843 32 17;

Straż Gminna 59 848 59 97:

Straż Pożarna 998:

Straż Miejska alarm 986:

Ustka 59 814 67 61, 697 696 498;

Bytów 59 822 25 69;

USŁUGI POGRZEBOWE

Kalla, ul. Armii Krajowej 15,

tel. 59 842 81 96, 601 928 600 - całodobowo.

Pełna oferta pogrzebowa.

Hermes, ul. Obróńców Wybrzeża 1 (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i bal-

dachim przy grobie;

Hades, ul. Kopernika 15,

całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796.

Winda i baldachim przy grobie.

Zieleń Słupsk Zakład Pogrzebowy,

ul. Kaszubska 3 A, te. 502 525 005 - całodobowo. Pełna oferta pogrzebowa

POGODA

Pogoda dla Pomorza

Krzysztof Ścibor
Biuro Calvus
Czwartek

Nad Pomorze dociera łagodne i wilgotne atlantyckie powietrze. W ciągu dnia sporo chmur i możliwe są opady deszczu z przerwami. Temperatura max do 17:20°C. Wiatr zachodni, umiarkowany silniejszy nad morzem. W nocy sucho. Jutro miejscami możliwe są opady deszczu i na termometrach max do 18:21°C. Wiatr zach., umiarkowany i silny. W weekend więcej przejaśnień bez opadów i ciepłej max do 22°C.

Prognostyka dla Bałtyku

Stan morza (Bft) 2-4
Siła wiatru (Bft) 4-6
Kierunek wiatru W

1015 hPa

40 km/h

25 km/h

Pogoda dla Polski

Dzisiaj Jutro

Gdańsk	20°	19°
Kraków	22°	20°
Lublin	24°	23°
Olsztyn	20°	20°
Poznań	21°	22°
Toruń	21°	21°
Wrocław	24°	24°
Warszawa	23°	23°
Karpacz	22°	22°
Ustrzyki Dolne	23°	23°
Zakopane	20°	20°

LEGENDA

pogodnie zachmurzenie umiarkowane przelotny deszcz przelotne deszcze i burza pochmurno mgławka
ciągły deszcz ciągły deszcz i burza przelotny śnieg ciągły śnieg przelotny śnieg z deszczem ciągły śnieg z deszczem
mgła marnąca mgła śliska droga marnąca mgławka marnąca deszcz zamieć śnieżna opad gradu kierunek i prędkość wiatru
19° temp. w dzień 11° temp. w nocy 15° temp. wody 112 km grubość pokrywy śnieżnej 1011 hPa ciśnienie i tendencja smog

AUTOPROMOCJA

GŁOS
POMORZA

Nie przegap
piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

gp24.pl